Dziś 10 stron
Opł. uiszczona rycz. z góry.
Cena egz. 15 gr

GONIEC NADWIŚLAŃSKI
GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.
Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 178. | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, sobota, dnia 4 sierpnia 1928 r. | Rok IV

Wyższa „dyplomacja“.

Twierdziliśmy zawsze, że za kulisami sprawy litewskiej stoja Sowiety i Niemcy. Oficjalnie zaprzeczano temu. Jednakże po cichu odbywała się gra na cztery ręce i dopiero teraz, gdy Niemcy uderzyli (według Sowietów) w fałszywy akord, wychodzą na jaw zakulisowe intrygi. A mianowicie w oficjalnych pismach niemieckich i sowieckich ukazała się wcale budująca dyskusja, potwierdzająca w całej rozciągłości nasze twierdzenia.

Sowiecka „Iswestja“ zarzuca Niemcom, że demarche ich posła w Kownie było oczywistym odchyleniem od wspólnych interesów, jakie miały Sowiety i Niemcy w zatargu polsko-litewskim. Nie znaczy to — mówi „Iswestja“, byśmy żądali, by wystąpienia sowiecko-niemieckie miały być jednakie, lecz należało zachować pewną paralele w postępowaniu, by odparować jednostronne załatwienie sprawy na korzyść strony silniejszej (tj. Polski).

„Die Deutsche Diplomatische Korrespondenz“, tak pisze „Iswestija“, zajęło stanowisko, **które stoi w wyraźnem przeciwieństwie do wniosków, jakie według Sowietów należało wyciągnąć z dotychczasowego stanowiska i współpracy Sowietów z Niemcami, a jakie dyktował Niemcom ich własny interes.** Niemcy bowiem podjęli wspólnie z Anglją i Francją kroki w Kownie, zmierzające do wpłynięcia na Litwę do ustępstw, które Litwinom wyrządziły najsilniejsze uderzenia w ich walce o ich niepodległość, czego sobie „Iswestija“ absolutnie wytłomaczyć nie może.

Pismo moskiewskie wyraża przypuszczenie, że Niemcy ulegli pokusom zachodniej orjentacji i odstąpili od solidarnej akcji **wpływania na rzecz Litwy w duchu dla Polski nieprzyjaznym i żąda odpowiedzi.**

To też odpowiedź jaką dali Niemcy w „Berl. Tageblatt“ jest jeszcze więcej interesującą, bo nie ulega wątpliwości, że prowadzą ją koła miarodajne.

„Berliner Tageblatt“ pisze:

„Czy „Iswestija“ nie wyłamuje już otwartych drzwi? Przecież pismu temu winno być wiadome, że żądany przez nich paralelizm w kwestji litewskiej **stale istnieje i nierzadko był uwieńczony sukcesem.** „Iswestija“ nie ma powodu do mniemania, że ostatnie demarche dyplomatyczne Morahta zmienia w jakikolwiek sposób **dotychczasowe wytyczne w polityce niemieckiej w stosunku do Litwy i Polski“.**

Dalej tłomaczy się „Berliner Tageblatt“, dlaczego przemawiali własnym językiem w Kownie i zapewnia, że Niemcy absolutnie nie odbiegają od dotychczasowej linji politycznej, by pójść po linji polsko-zachodniego kursu w sprawach litewskich.

Twierdzi dalej, że polityka zbytniej gorliwości, jaką Sowiety w stosunku do Litwy uprawiają wobec opinji sowieckiej, jest, wobec powagi położenia, nie na miejscu.

Bądź co bądź, wynurzenia te. potwierdzające w całej rozciągłości poplecznictwa tych dwuch „miłych sąsiadów“ w kwestji polsko-litewskiej“, nie są pozbawione pewnej pikanterji politycznej. Wykazują bowiem otwarcie światu politycznemu, jakie niebezpieczeństwa kryją się w stosunkach wschodnio-europejskich i jak wiele potrzeba jeszcze wysiłków dla zabezpieczenia pokoju ogólnego.

Gryf.

Lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala

zniewoleni są do wyczekiwania na zmianę warunków atmosferycznych.

Paryż, 2. 8. (Pat.) Pewne pisma, omawiające sprawę lotumajorów Idzikowskiego i Kubali, oddają hołd ich odwadze.

Wczorajsze depesze biura meteorologicznego pozwalały przypuszczać, że odlot nastąpi dziś rano. Lotnicy polecili dostarczyć do aparatu niezbędną ilość benzyny i oliwy i napełnić zbiorniki.

Wiadomość ta wywołała w wczorajszych pismach wieczornych obszerne komentarze. Dzienniki, omawiając przejściowy charakter poprawy warunków atmosferycznych, podkreślają, iż na wiadomościach o polepszeniu tych warunków nie należy polegać.

W szczególności „Paris Noire“ zwraca uwagę, że w istocie dane meteorologiczne są fatalne, gdyż ku północy Europy nasuwa się silna depresja, obejmująca w środkowym Atlantyku strefę szerokości zgórą 1700 km.

Wobec powyższego, decyzję odlotu, powziętą przez lotników polskich, wedle pism nazwać można szaleństwem. Autor artykułu, znany specjalista w kwestjach lotniczych, Rafałowicz, wyraził przytem ubolewanie, że lotnicy majorowie Idzikowski i Kubala zdają się zniewolić do odlotu pod presją pewnego odłamu prasy polskiej, źle poinformowanej, przyczem autor wyraża nadzieję, że odpowiednie czynniki wpłyną na zaniechanie zamierzonego przez lotników lotu.

Przewidywania te sprawdziły się.

Według nadeszłych telegramów donoszących o znacznem pogorszeniu się warunków atmosferycznych wobec czego lotnicy odwołali poczynania przygotowawcze. W sytuacji analogicznej, jak lotnicy polscy, znajdują się lotnik francuski Costes, zniewolony również do wyczekiwania na zmianę warunków atmosferycznych.

Prasa zaznacza, że najpoważniejszymi jego konkurentami są lotnicy polscy, którzy niezawodnie odlecą przed nim, skoro pozwolą na to warunki atmosferyczne.

Karzeł litewski stale marzy o Wilnie.

Berlin, 2. 8. (Pat.) Agencja Express donosi z Kowna: W miejscowości Olidje, tuż na granicy polsko-litewskiej, odbył się wielki manifestacyjny wiec chłopów litewskich, w którym, wedle obliczeń. miało brać udział 50 tys. mieszkańców. W manifestacji uczestniczył również prezydent litewski Smetona, który, przywitany przez przywódcę chłopów, Nikucianiona, wygłosił obszerne przemówienie. Prezydent Smetona podkreślił, że oczy całego świata zwrócone są obecnie na Litwę. **Z okazji na niepewną sytuację, Smetona wzywał cały naród litewski do solidarności, zwracając się równocześnie w ostrych słowach przeciwko opozycji, której zarzuca zdradę kraju.**

Opozycjoniści — jak oświadczył Smetona — są zdrajcami, przechodzącymi na stronę wrogów Litwy.

Wiec zakończył się rezolucją. wzywającą rządkowieński, aby nie poczynał żadnych ustępstw w sprawie Wilna. Rezolucja kończy się słowami: „Wilno musi być litewskie!“

W przededniu nowych walk między Zagrzebiem a Białogrodem.

Wiedeń, 2. 8. (Pat.) Jak donosi dziennik „Wremja“, w kołach rządowych oświadczają w sprawie manifestacji opozycji w Zagrzebiu. że uchwały koalicji chłopsko-demokratycznej, nieuznające decyzji parlamentu jugosłowiańskiego. przekraczają ramę legalnej opozycji. Postanowienia zagrzebskie są postanowieniami historycznemi. Jeżeli nie zostały wypowiedziane tylko platonicznie, lecz mają być obrócone w czyn, to skruszą istniejące ustawy. Rząd stoi na stanowisku państwowem przedewszystkiem, i tego stanowiska nie naruszy żadna uchwała.

*

Wiedeń, 2. 8. (Pat.) Dzienniki donoszą z Białogrodu, że dzisiejsze „Wreme“ występują z artykułem. omawiającym wczorajsze posiedzenia w Białogradzie i Zagrzebiu. Dziennik stwierdza, że wczoraj zostały zakreślone dwie linje naszego państwa. Pierwsza skreśliła zebrabrany wczoraj parlament, który porusza konsolidację państwa, druga zaś wytknęła koalicję chłopsko-demokratyczną, która zebrała się równocześnie w Zagrzebiu. Koalicja chłopsko-demokratyczna postanowiła właśnie wytyczne, aby zachować zupełną opozycję do Białogrodu. Jest to linja demoralizacji państwa.

W każdym razie dzień wczorajszy uważany jest za wstęp do nowych walk między Zagrzebiem a Białogradem.

Wizyta Stresemanna u prezydenta Massaryka w Karlsbadzie.

Wiedeń, 2. 8. (PAT). „Wiener Allg. Zgt.“ donosi z Berlina: Z okazji wizyty, którą złożył w Karlsbadzie min. Stresemann prezydentowi Massarykowi, prezydent Czechosłowacji miał wyrazić życzenie, aby w najkrótszym czasie doszło do wypowiedzenia się w sprawie zagadnień środkowo-europejskich oraz w sprawie stanowiska Niemiec do Czechosłowacji, pomiędzy Beneszem i Stresemannem.

Konferencja ta odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu, ponieważ dr. Benesz w najbliższych dniach przybyć ma do Karlsbadu.

Ostatnie wiadomości z igrzysk IX Olimpjady.

Sukces sztuki polskiej w Amsterdamie.

Amsterdam, 2. 8. (PAT). Dziś odbyły się przy idealnej pogodzie regaty olimpijskie na kanale Hoten. Rozegrano pierwsze przedbiegi. Do ¼ finału zakwalifikowały się następujące osady:

Jedynki. Collet (Anglja), Percy (Australja), Wright (Kanada), Faurien (Francja), Szwenday (Węgry), Meyers (St. Zjednoczone, Straka (Czechosłowacja) i Bernascoui (Włochy).

Dwójki bez sternika zakwalifikowały się do ćwierć finału następujące osady: Niemcy, St. Zjednoczone, Anglja i Włochy.

Czwórki ze sternikiem, zakwalifikowały się do ¼ finału osady: Szwajcarja, Węgry, Niemcy, Belgja i Włochy. **Polska zwyciężając Japonję o pięć długości i osiągając czas 7,31,6 sek., również zakwalifikowała się do ćwierć finału.**

W ósemkach zakwalifowano następujące osady: St. zjednoczone, Anglja, Argentyna, Kanada, Niemcy. **Polska zakwalifikowała się również do ćwierć finału przez zwycięstwo nad osadą Holenderską, byłym mistrzem Europy z przed dwuch lat, osiągając czas 6 m. 37 sek. Osada holenderska przyszła o 1½ długości za polską.**

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

dały dziś następujące rezultaty:

Finał biegu 800 mtr pań: I miejsce Radke (Niemcy) 2,16,8. Rekord światowy i olimpijski pobity . II Hitomi (Japonja); III Gentzel (Szwecja). — **Klasówna (Polska) biegła dobrze i przyszła w finale ósma na dziewięć startujących zawodniczek.**

Finał biegu na 1500 mtr.: I Larwa (Finlandja) 3.52.8 sek.; II Ladoumege (Francja); III Purje (Finlandja).

Rzut oszczepem: Wygrał Lundaanist (Szwecja) 66 m. 60 cm. Rekord olimpijski pobity. II Sepes (Węgry) 65.26; III Sunde (Niemcy) 63.97.

Po 15-tu przedbiegach w biegu 400 metrów wygrane zostały ćwierć finały. Pierwszy przedbieg ćwierć finału zwyciężyli następujący zawodnicy: I Phillip (St. Zjednoczone) w czasie 49, 6 sek.; II Barbitti (St. Zjdenoczone) 48.8 sek.; III Bell (Kanada) 49.2 sek.; IV Storz (Niemcy) 49.4; V Edwards (Kanada) 49.4; VI Buehmer (Niemcy) 48. 6. **Zawodnicy polscy odpadli w przedbiegu. Biankowski przyszedł w przedbiegu 3-ci w czasie 50.6. Weiss przyszedł 4-ty w czasie 50.8. Kostrzewski i Zuber osiągnęli czas znacznie słabszy.**

Pozatem odbyło się dziś protokularne ogłoszenie wyników konkurencji artystycznej. **Po ogłoszeniu decyzji przyznano Polsce I-sze miejsce w dziale poezji na temat „Laur Olimpijski“ Kazimierza Wierzyńskiego.**

Sztandar polski poraz drugi w czasie igrzysk zawisł na najwyższym szczycie i odegrany został hymn narodowy. Również przy ogłoszeniu wyniku w konkurencjach w dziale malarstwa, w którym „Łucznik“ Skoczylasa otrzymał 3-cie miejsce, sztandar polski wciągnięty został na jeden z niższych masztów olimpijskich.

W pięcioboju nowoczesnem została dziś rozegrana 3-cia konkurencja w szermierce na szpady. **Z polaków Matyszko zajął 9-te miejsce, Szelestowski i Koprowski zajęli miejsca dalekie poza pierwszemi 25-**

Dziś wieczorem odbywają się walki grecko-rzymskie. W walce koguciej Lencht (Niemcy) pokonał **polaka Iauzera na punkty.** W walce piórkowej Steinig (Niemcy) **pokonał Mazurka (Polska)** na punkty.

Mistrzostwo indywidualne w szermierce pań na florety zdobyła pani Gandzin (Francja) przed Casmirem (Niemcy). Mistrzostwo pań na florety zdobyła pani Meyer (Niemcy), II zaś Treeman (Anglja).

Katastrofa kolejowa na szlaku Wejherowo—Gdynia.

Olbrzymie szkody. — Wiele ofiar,

Toruń, 2. 8. (Tel. wł.) **W dniu wczorajszym t. j. 1 bm., o godz. 9 rano, miała miejsce katastrofa kolejowa na torze między Wejherowem a Gdynią.**

Niemiecki pociąg towarowy wpadł z wielką siłą na polski pociąg osobowy. Przyczyną katastrofy było zepsucie się maszyny przy polskim pociągu osobowym, który z konieczności musiał stanąć w otwartem polu. W międzyczasie nadjechał pociąg tranzytowy, wskutek czego nastąpiło zderzenie pociągów.

Z Gdyni wyjechał pociąg ratunkowy na miejsce wypadku.

Cały tor zatarasowany. Szkody olbrzymie. Rozmiary katastrofy i ilość ofiar bardzo znaczna.

Bliższych szczegółów narazie brak.

Rząd pragnie współpracować ze Skupczyną.

Białogród, 2. 8. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby prezes rady ministrów, Koronec, odczytał deklarację Rządu, wyłuszczającą zamiary nowego rządu, a w której rząd prosi o zaufanie. Mówiąc o współpracy ze Skupczyną, deklaracja wspomina o wydarzeniach czewcowych. Wydarzenia zaszły w dniu 20 czerwca. Według deklaracji winna być energicznie potępiona,gdyż zabrały nam dwuch kolegów, podczas gdy inni odnieśli rany. To jednak nie powinno stać się powodem przerwania współpracy ustawodawczej, prowadzonej dotychczas, a niezbędnej dla państwa.

Smutny ten wypadek jest czynem indywidualnym i jako taki nie może być uogólniany.

Obrady Sejmu gdańskiego

nad projektem ustawy o nowem uposażeniu urzędników wolnega miasta.

Gdańsk, 2. 8. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańeskiego uchwalono w 2 i 3 czytaniu ustawę, znoszącą podatek od listów przewozowych i podatek komunikacyjny. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad wniesionym przez senat wolnego miasta projektem ustawy o nowem uposażeniu urzędników w. miasta Gdańska. W toku dyskusji zabrał głos wice-prezydent senatu, Goehl, który w dłuższym referacie przedstawił dotychczasowe uprzywilejowane stanowisko urzędników gdańskich w stosunku do urzędników Rzeszy niemieckiej i Prus.

Wice-prezydent Goehl starał się w ciągu swego wywodu stwierdzić, że urzędnicy gdańscy są znacznie lepiej usytuowani, aniżeli urzędnicy Rzeszy niemieckiej i Prus i że wskutek ciężkiego materjalnego położenia w. miasta urzędnicy ci muszą ponieść pewną ofiarę w interesie Gdańska.

Z tego względu sejm gdański przedłożył omawiany projekt ustawy o nowych uposażeniach urzędników, który przewiduje zrównanie poborów z poborami urzędników Prus.

W dalszym ciągu dyskusji zarysowała się bardzo silna różnica zdań nietylko między poszczególnemi stronnictwami sejmu, ale nawet stronnictwami obcej koalicji senackiej.

Berlińskie „trzy grosze“ w konflikcie polsko-litewskim

Berlin, 2. 8. (Pat.) Prasa berlińska ogłasza jednobrzmiące, inspirowane informacje o wizycie przedstawiciela urzędu spr. zagranicznych Rzeszy w poselstwie polskiem w Berlinie w związku z konfliktem polsko-litewskim. Przedstawiciel tego urzędu miał według zapewnień dzienników, zakomunikować posłowi polskiemu w Berlinie, że dążeniem Niemiec jest niedopuszczenie do tego, aby konflikt polsko-litewski przybrał rozmiary poważne. Fakt ten dzienniki berlińskie wiążą z naradami między posłem niemieckim w Kownie, Morahtem, ipremjerem Waldemarasem w sprawie stanu rokowań polsko-litewskich. Poseł nie. Moraht miał w czasie tych rozmów omówić z Waldemarasem możliwość ugody polsko-litewskiej.

W związku z powyższemi wiadomościami prasy berlińskiej Pat. dowiaduje się, że w poniedziałek. 30 lipca, poseł polski w Berlinie. p. Knoly, odbył z przedstawicielem urzędu spraw zagran. Rzeszy, p. Koepke, dłuższą rozmowę, w której poruszone zostały również bieżące sprawy polsko-litewskie.

Nominacja nowego posła finlandzkiego w Warszawie.

Helsingfors, 2. 8. (PAT). „Fin. Ag. Tel.“ donosi, że dotychczasowy poseł finlandzki w Rydze, p. Idman mianowany został posłem finlandzkim w Warszawie.

Lekarz obłąkanych.

206 (Ciąg dalszy.)

Paula Baltus wpadła do pokoju i stanęła, nie śmiejąc pytać.

Klaudjusz Marteau wsunął się także...

— Profesorze — zapytał Grzegorz, drżąc cały — żywa, czy umarła?...

Doktór V. nie zaraz odpowiedział.

XVIII.

Grzegorz powtórzył pytanie głosem zaledwie zrozumiałym.

Stary profesor przyłożył rękę do serca Joanny.

— Żyje! — powiedział — a wyciągnąwszy lancet z pudełka z narzędziami, które zawsze miał przy sobie — miseczki i bandaże! — zawołał prędko.

I zaraz prawie przeciął żyłę u lewej ręki pani Delariviere. Krew wytrysnęła obficie, profesor odetchnął swobodniej.

Joanna zwolna otworzyła oczy, ale je zaraz zamknęła.

Krew płynęła jeszcze.

— Dosyć — powiedział doktór V...

Grzegorz czekał na to. Zatamował krew i obandażował rękę.

Pani Delariviere powtórnie otworzyła oczy, uniosła się trochę, spojrzała na okół wzrokiem, w którym nie było nic nieprzytomnego i poruszyła ustami, ale nie wydała żadnego głosu. Głowa opadła jej na poduszki i zdawało się, że zemdlała.

— Lekarstwo — zawołał doktór V.

Grzegorz podał mu flaszeczkę. Sławny uczony łyżeczkę mikstury wlał w usta chorej przy pomocy Grzegorza.

— Teraz — powiedział — czekajmy. Za kwadrans wielka zagadka rozstrzygnięta zostanie...

Paula Baltus padła znowu na kolana obok łóżka i znowu zaczęła modlić się gorąco.

Klaudjusz Marteau stał przy oknie i ocierał łzy z uczciwej swojej twarzy.

Dwaj lekarze stali nieruchomi u wezgłowia pani Delariviere.

Grzegorz śmiertelnie był blady, — miotały nim straszne obawy.

Upłynęły dwie minuty. Śmiertelną ciszę w pokoju przerywał tylko stary szmer niespokojnego oddechu chorej.

Upłynęło pięć minut.

Doktór V. ujął rękę Joanny. Nagle poczuł, że ręka ta zadrżała. I on sam zadrżał także.

Pani Delariviere przeciągnęła się, jak ta, co się przebudza, przesunęła ręką po czole i usiadła na łóżku. — Otworzyła oczy, a łagodne, niebieskie jej źrenice zatrzymały się na twarzy pochylonego nad nią Grzegorza.

Skinęła lekko głową i rzekła:

— A! jesteś doktorze... zdaje mi się, że zadowolony będziesz dziś ze mnie. Czuję się zupełnie dobrze... i jestem pewną, że mi dziś jeszcze pozwolisz opuścić Melun... Tak mi pilno zobaczyć moją córkę...

Grzegorz nic nie odpowiedział, łzy radości dusiły go literalnie. Cel jego został osiągnięty. Pani Delariviere poznała go. Pięć miesięcy obłędu minęły dla niej jak sen... Zdawało jej się, że wczoraj przybyła do Melun... Niestety! do radości młodego człowieka mięszała się myśl gorzka... Joanna zapytała o męża... Co jej odpowiedzieć, jak przyjmie wiadomość okropną?

Grzegorz i Paula zaledwie zdołali powstrzymać okrzyk.

Bóg cud widocznie uczynił.

W tej chwili drzwi się otworzyły i ukazał się w nich człowiek jakiś w podróżnem ubraniu i przystanął w progu. Potem przebiegł szybko pokój i padł na kolana przy łóżku chorej.

Przybyłym był pan Delariviere, — którego Fabrycjusz za umarłego ogłosił.

Joanna ujęła ręce męża i odezwała się do niego z przecudnym uśmiechem.

— A to ty, Maurycy... Czekałam na ciebie... Spałam tak długo... ale snem bardzo pokrzepiającym... Czuję że jestem zupełnie zdrową, możemy jechać, wszak prawda doktorze.

— Tak jest, proszę pani — odpowiedział Grzegorz — ale najprzód trzeba wziąć jeszcze łyżeczkę lekarstwa, które wzmocni panią bardziej jeszcze.

Joanna usłuchała, a położywszy głowę na poduszki, zasnęła na nowo z uśmiechem na ustach.

Pan Delariviere wyciągnął do sąsiedniego pokoju spektatorów tej wzruszającej sceny.

— Ocalona, wszak prawda? — zapytał. — Ocalona, ukochana moja Joannna?... Odzyskała rozum?

— Tak, panie — odpowiedział Grzegorz — tak, dzięki sławnemu profesorowi doktorowi V., którego panu przedstawiłem...

Czy Niemcy mogły wygrać wojnę światową?

(Wywiad z Marszałkiem Fochem.)

Przynosimy dzisiaj niezmiernie ciekawy wywiad współpracownika hiszpańskiego pisma A. B. C., p. Andresa Revesz, z głównodowodzącym wojsk koalicyjnych podczas wojny światowej, marszałkiem Francji i Polski, Ferdynandem Fochem.

Miałem zaszczyt być przyjętym przez marszałka Focha w „Hotel des Inwalides“ i byłem olśniony prostotą, z jaką marszałek odpowiadał na moje pytania.

„Pyta mnie pan, czy Niemcy mogły wygrać wojnę? Przyznam, że pytania tego nie oczekiwałem, niemniej jednak dam panu na nie szczerą odpowiedź“.

Marszałek zamyślił się na chwilkę, poczem mówił dalej: „Odpowiem twierdząco. Odpowiedź ta niewątpliwie zadziwi pana, a to tem bardziej, iż daje ją panu były naczelny wódz wojsk koalicyjnych. Tak jest, Niemcy mogły wygrać wojnę, i to nietylko na początku, lecz jeszcze na wiosnę 1918 roku. Wygrałyby ją, jeśliby plany strategijne, które oczywiście były dobre, zręczniej zostały przeprowadzone. Dzisiaj jeszcze nie mogę zrozumieć, jakim to sposobem Niemcy, które tak długo do wojny się przygotowywały, zawiodły tak dalece w technicznem wykonaniu swych planów strategicznych. Dziwi mnie, naprzykład, jak to sie stać mogło, iż niemiecki sztab generalny nie troszczył się o prawe skrzydło swej armji. Wiem, że generał hrabia Schlieffen, który opracował plan ofenzywy niemieckiej przeciwko Francji i Belgji, nieustannie domagał się definitywnego określenia zadania, jakie przypaść miało prawemu skrzydłu, przeznaczonemu do oblężenia Antwerpji i obsadzenia wybrzeża kanału La Manche przynajmniej po Bulogne. Prawe skrzydło armji niemieckiej, ciągnące się w kształcie wachlarza przez Belgję i Francję północną, powinno było być stale wzmacniane. Hrabia Schlieffen jeszcze na łożu śmierci nawoływał do należytego zabezpieczenia prawego skrzydła.

Niemiecki sztab generalny popełnił jednakwielki błąd, osłabiając nadmiernie prawe skrzydło na korzyść skrzydła lewego, stojącego w Lotaryngji i Alzacji, a uczynił to w ten sposób, że w decydującej chwili wysłał trzy dywizje przeciwko Rosjanom do Prus Wschodnich, gdzie bitwa między Hindenburgiem a Rennekampfem była już tak i tak dla Niemiec wygrana. W rezultacie niemieckie prawe skrzydło pozostało zbyt słabe i zbyt małe, by mogło rozwinąć się aż do morza. Nie mogło stawiać silnego oporu i z łatwością zmuszone zostało do odwrotu w chwili, gdy pod dowództwem generała Klucka zbliżyło się do Paryża. W kilka miesięcy potem niemcy usiłowali naprawić swój błąd, starając się obsadzić wybrzeże, lecz ponieśli klęskę pod Ypres. Była ona bezpośrednią konsekwencją pierwotnego błędu, to jest zbytniego osłabienia prawego skrzydła.“

Na pytanie, czy odwrót niemiecki po pierwszej bitwie nad Marna był konieczny i czy nie został zarządzony zbyt pohopnie, marszałek Foch odpowiedział:

Ze strategicznego punktu widzenia odwrót był knieczny, gdyż armja niemiecka znalazła się pod Paryżem w sytuacji bardzo trudnej na skutek odrzucenia przez wojska francuskie prawego skrzydła i przerwania frontu między pierwszą i drugą armją niemiecką (Klucka i Bülowa). Z drugiej jednak strony Niemcy mielijeszcze dość czasu do opamiętania się, tak, że zarządzenie odwrotu z takim pośpiechem było właściwie zbyteczne. Dzisiaj widzimy, że dowództwo niemieckie miało bardzo wiele braków. Jedynie w ten sposób można zrozumieć rolę, jaką odegrał podpułkownik Hentsch, którego pesymistyczne komunikaty pociągnęły za sobą ogólny odwrót armji niemieckiej. Psychologiczne wyjaśnienie odwrotu niemieckiego daje nam generał Moltke, ówczesny szef niemieckiego sztabu generalnego, w swych listach do żony, z których przebija pesymizm chorego już wtenczas generała. Możemy powiedzieć, że w bitwie nad Marną niemiecki sztab generalny zawiódł całkowicie. Dowiódł on, że nie dorósł do zadania, jakie mu powierzono.“

Na pytanie, czy Niemcy nie powinni byli trzymać się innego planu, mianowicie defenzywy na froncie zachodnim i gwałtownej ofenzywy przeciwko Rosji, marszałek Foch odpowiedział:

Plan taki miał bezwzględnie swych zwolenników, między innemi generała Waldersee i Hansa von Delbrücka; — nie sądzę jednak, żeby decyzja w tym sensie pociągnąć miała za sobą korzyści dla Niemiec nawet w tym wypadku, gdyby udało im się rozgromić armję rosyjską. Sądę, że rosjanie cofaliby się bardzo głęboko, stosując wobec Niemiec tę samą taktykę, której trzymali się kiedyś w stosunku do Napoleona. Nadto musimy tu podkreślić, że przeprowadzenie planu jest daleko ważniejsze, niż jego stworzenie. Niemiecki plan działań wojennych na froncie zachodnim był dobry, wadliwe było jednak jego przeprowadzenie.

Wspomniałem już, że Niemcy mogli wygrać wojnę w roku 1918. Gdyby udało im się dojść do Amiens, armja angielska zostałaby odcięta od francuskiej. Ale nawet później jeszcze, po ofenzywie generała Mangin z dnia 18. lipca, sytuacja niemców nie była rozpaczliwa. Muszę przyznać, że z punktu widzenia strategji, nie pojmuję, dlaczego około 20. sierpnia generał Ludendorff nie zarządził odwrotu do linji Metz—rzeka Moza—Bruksela — Antwerpja. Poczyniłem już przygotowania do zaatakowania t. zw. „Linji Hindenburga“, gdyby więc armja niemiecka cofnęła się do linji Metz—Bruksela—Antwerpja, byłbym zmuszony zacząć wszystko na nowo. Taki odwrót strategiczny mógł przedłużyć wojnę o rok jeszcze, — a w czasach krytycznych w ciągu jednego roku zajść może bardzo dużo nieoczekiwanych rzeczy. Z drugiej jednak strony pojmuję, że Ludendorff nie mógł zmusić się do zarządzenia odwrotu, który, siłą rzeczy, — oznaczałby dla niego swego rodzaju poniżenie, nie mówiąż już o tem, że niemcyponieśliby przytem znaczne straty materjalne, które nie dałyby się tak łatwo powetować. Pójdę nawet tak daleko, że powiem, iż jeszcze w listopadzie 1918 roku niemcy mogli stawić opór za Renem. Gdyby lud niemiecki miał swego Gambettę, wojna mogła trwać dalej, a wtedy — kto wie?.....“

W tem miejscu pozwoliłem sobie zauważyć, że przykład Gambetty dowodzi, iż bohaterski opór militarnie pokonanego narodu przedłuża jedynie wojnę. Francja przegrała wojnę z Prusami pod Sedanem dnia 2. września 1870 roku. Wszystko, co miało miejsce po tym dniu, przedłużało tylko agonję.

„Pogląd ten jest słuszny, — odparł marszałek Foch, — myślę jednak, że naród, który nie chce być pokonanym, może nie dopuścić do tego. W listopadzie 1918 roku Niemcy nie mieli oczywiście szans powodzenia. Gdyby jednak armja niemiecka zdolna była opierać się za Renem, mogło być inaczej.

Mówię, rzecz jasna, jedynie z punktu widzenia militarnego. Z drugiej strony wiem bardzo dobrze, że niemcy, opuszczone przez swych sojuszników i odcięte od całego świata, nie miały dość środków, by móc się dłużej opierać, i że lud niemiecki, który dość wycierpiał, domagał się natychmiastowego pokoju. Moje retrospektywne uwagi nie przyniosą może nikomu korzyści, pomimo że mogą być ciekawe. A jednak: co byłoby się stało, gdyby....“ (Ceps.)

Straszna Katastrofa Kolejowa w Niemczech.

Z pod stosu potrzaskanych wagonów wydobyto 16 zabitych i 50 rannych.

Berlin, 2. 8. Na stacji Dinkelcherten w Bawarji w odległości 30 kilometrów od Augsburga wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Jest to już trzecia z rzędu wielkich katastrof, jakie w ostatnich miesiącach zdarzyły się na kolejach bawarskich i pochłonęły 50 ofiar. W ostatniej katastrofie zginęło 16 zabitych. Liczba rannych wynosi 50 osób, 20 ciężko rannych umieszczono w szpitalu w Augsburgu. Katastrofie uległ pociąg składający się z wagonów przepełnionych letnikami.

Wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy pociąg pasażerski wjechał z szybkością 70 kilometrów na pociąg towarowy, stojący na stacji.

Skutki zderzenia były straszne. Parowóz i 7 wagonów przewróciło się. Dwa wagony IV-ej klasy wsunęły się w siebie, miażdżąc znajdujących się w nich pasażerów.

Na miejscu katastrofy utworzył się chaotyczny stos kół, drzewa i żelaza. Z pod gruzów dobywały się przejmujące jęki i krzyki rannych, głuszone świstem lokomotywy.

Po katastrofie powstał w przewróconych wagonach tłok nie do opisania. Wszyscy pchali się do drzwi i okien.

W poczekalni dworca, gdzie udzielono rannym pierwszej pomocy rozgrywały się tragiczne sceny. Najstraszniejsze wrażenie wywarła rozpacz rannych rodziców, którzy w kadłubie bez głowy poznali zwłoki swojej nieletniej córki.

„Münchener Neueste Nachrichten“ ogłaszają sprawozdanie świadka naocznego, który widział, że z dwuch wagonów osobowych utworzył się jeden stos potrzaskanych szczątków. Parowóz, wskutek siły uderzenia, był wyrzucony na ległość około 4 mtr.

Najstraszniejsze okaleczenia poniosły kobiety. Liczba zabitych dochodzi już teraz do 20, ponieważ kilka osób, przeniesionych do szpitala, natychmiast zmarło. Jeden z podróżnych, który sam jeden ocalał z osób, znajdujących się w 5-tym wagonie, widział, jak podczas katastrofy dwa ciała ludzkie siłą uderzenia wyleciały przez otwory rozbitych okien. Podróżny w swoim przedziale widział 9 ciał bez życia, leżących we krwi.

Zwrotniczy stacji jest wydalony ze służby.

Maszynista pociągu osobowego dziwnym trafem nie odniósł ran, ale palacz ma rozbitą głowę. Personel zdołał uczynić wszystko, co mógł, aby zmniejszyć ogrom nieszczęścia. Wszystkie hamulce pociągu osobowego zaczęły działać, ale niestety daremnie.

Przerażenie wskutek nieszczęścia było tak wielkie, że gdy wieczorem spóźnił się pociąg, idący z Nadrenji, sądzono w Monachjum, że zdarzyła się jeszcze jedna katastrofa.

Olbrzymia powódź w Syberji Wschodniej.

56 miejscowości o 49000 mieszkańców stoi pod wodą.

Moskwa, 1. 8. Z Syberji nadchodzą nowe wiadomości o katastrofalnej powodzi, jaka nawiedziła nadbrzeżne okolice rzek Amur i Seja.

Skutkiem gwałtownej 7-dniowej ulewy, która żywo przypomniała oberwanie chmury, obie rzeki wezbrały i olbrzymiemi falami zalały okolicę.

Liczby ofiar w ludziach dotychczas nie ustalono, muszą być jednak znaczne, gdyż powódź nastąpiła zupełnie niespodzianie.

Na przestrzeni od Błagowieszczeńska do Tambowska 50 miejscowości, liczących 40,000 mieszkańców stoi pod wodą. Błagowieszczeńsk jest również zalany.

Ponieważ wszelka komunikacja jest przerwana, nad zalanemi terenami krążą samoloty, badając sytuację.

Na olbrzymiem jeziorze, powstałem wskutek strasznej powodzi, krążą lekkie parowce, ratując mieszkańców najbardziej zagrożonych miejscowości.

Polska wobec ostatnich posunięć Litwy.

(Wywiad z dobrze poinformowaną osobistością ze świata politycznego.)

Warszawa, koniec lipca.

Premjer litewski Waldemaras jest w opresji! Jego bezwzględny upór, uniemożliwiający nawiązanie normalnych stosunków pokojowych pomiędzy Polską a Litwą, — wywołuje nieprzychylne wrażenie w całym świecie politycznym, — i spowodował już demonstracyjną interwencję w Kownie głównych mocarstw zachodnio - europejskich. — Nawet rząd niemiecki uważał za stosowne wystąpić w Kownie z radami o zmianę dotychczasowego stanu rzeczy, — chcąc widocznie w ten sposób przynajmniej na zewnątrz zaakceptować, że Niemcy nie popierają bynajmniej polityki Waldemarasa i że wszelkie wiadomości o tem, jakoby upór Waldemarasa znajdował główne oparcie w Berlinie, są przynajmniej w chwili obecnej nieuzasadnione. — Premjer litewski znalazł się zatem w położeniu niezbyt wygodnem. Ale nawet i w takiej sytuacji nie chce Waldemaras stracić tupetu i wpadł na nowy, niepospolity koncept. — Oto zredagował obszerną notę i wysłał do Ligi Narodów oskarżenie, zarzucające Polsce, że przygotowuje na terenie Wileńszczyzny wielkie manewry wojskowe. — Gdyby nie to, że niestety cała sprawa jest dość poważna, — nota Waldemarasa stać by się mogła doskonałym żartem kanikularnym. — Niestety jednak takimi środkami chce Waldemaras siać w dalszym ciągu niepokój w Europie i utrudniać w dalszym ciągu możność osiągnięcia porozumienia pomiędzy Polską a Litwą.

Chcąc otrzymać dokładne informacje, jakie stanowisko zajmie Polska wobec tych ostatnich wystąpień premjera litewskiego, zwrócił się Wasz korespondent do dobrze poinformowanych kół dyplomatycznych, które o nastrojach w kołach rządowych udzieliły mu następujących wyjaśnień:

— Ostatnią notę premjera litewskiego Waldemarasa traktować należy jako próbę, której celem jest wyzyskiwanie najmniejszego pretekstu dla uzasadnienia nieustępliwości Litwy wobec Polski. — Donoszenie bowiem Lidze Narodów, że wojska polskie prowadzą na Wileńszczyźnie na obszarach, gdzie zazwyczaj wojska te są stacjonowane, ćwiczenia wojskowe, — nie można za nic innego uważać, jak tylko za próbę wywołania w kołach zagranicznych fałszywych nastrojów, któreby nieobliczalną politykę szowinistów litewskich mogły usprawiedliwić. — Niestety rząd polski poczynił ze swej strony wszystko, ażeby te propagandystyczne cele roboty Waldemarasa należycie w kołach zagranicznych wyjaśnić. — I tak przedstawiciele dyplomatyczni Polski zarówno przy Lidze Narodów, jak i też w poszczególnych stolicach europejskich otrzymali polecenie złożenia wyjaśnień, które alarmy litewskie w należytem stawiają świetle. — Zawiadomili więc przedstawiciele Polski mocarstwa zagraniczne, że ze strony Polski nie ma mowy o jakiejkolwiek akcji wojskowej, skierowanej przeciwko Litwie, — obecne zaś akcje wojskowe, prowadzone na Wileńszczyźnie, — które stały się powodem noty Waldemarasa, — są normalnemi, corocznemi działaniami ćwiczebnemi. — Pozatem przedstawiciele Polski zwrócili uwagę mocarstw zagranicznych na następujące okoliczności: Dowodem, że Polska jest wobec Litwy nawskróś pokojowo usposobiona, jest chociażby ten fakt, że nikt inny, jak tylko Polska, zaproponowała Litwie zawarcie traktatu, gwarantującego pokój — i nikt inny, jak tylko Litwa propozycję tę przez wysunięcie żądań, naruszających całość granic Polski, odrzuciła. — Oto zatem fakty, które świadczyć mogą, że nie Polskę posądzać należy o agresywne zamiary wobec Litwy, — że przeciwnie Litwini ze swej strony czynią wszystko, by w organizacjach swych podtrzymywać nastrój wojenny przeciwko Polsce, — jak tego dowodzą przemówienia wygłoszone przez litewskiego ministra wojny na zjeździe litewskich organizacji wojskowych. — Te infromacje, złożone przez dyplomatów polskich zagranicą należycie sprawę wyjaśniają, — toteż liczyć należy się z tem, że i obecna próba Waldemarasa wprowadzenia zamętu na terenie międzynarodowym spali na panewce i odsłoni jeszcze wydatniej właściwe oblicze polityków kowieńskich, uniemożliwiających celowo akcję porozumienia pomiędzy Polską a Litwą.

— Jakie będzie dalsze stanowisko Polski wobec Litwy? — zapytałem.

— Polska ciągle jeszcze narazie czeka opamiętania się litwinów. — Z końcem sierpnia, — a więc niedługo przed posiedzeniem jesiennem Rady Ligi Narodów, — odbyć mają się w Królewcu dalsze rokowania delegacji polskiej z litewską, zainicjonowane na skutek zaleceń Rady Ligi. — Polska przystąpi do tych dalszych pertraktacji z dalszą dobrą wolą i jeśli Litwini zechcą wreszcie zrozumieć beznadziejność dalszego ich uporu, — osiągnięcie porozumienia stanie się rzeczą niewątpliwą. — Jeśli jednak w Królewcu litwini nie zmienią dotychczasowych swych metod, naówczas nie pozostanie Polsce nic innego, jak przedłożyć Radzie Ligi materjał faktyczny i zażądać od Rady Ligi zdecydowanych wystąpień. — A że wystąpienia te przyjść będą musiały, — nie ulega najmniejszej wątpliwości. — Trudno bowiem sobie wyobrazić, by w dobie, gdy w całej Europie następuje stabilizacja pokojowa, — na wschodnich granicach Polski tolerowany był stan rzeczy, bezpieczeństwu pokoju zagraża w wysokim stopniu. — Polska zatem czekać będzie dalszego przebiegu spraw ze spokojem i z dalszą — na razie — dobrą wolą. — Tylko od litwinów zależy, czy to stanowisko Polski ulegnie kiedykolwiek zmianie..."

Z wyjaśnień tych wynika, że rząd polski przypatruje się istotnie toczącym się wypadkom z pełną rozwagą, — i najbardziej nawet nieobliczalne hasła propagandystyczne litwinów, — nie wyprowadzają politycznych kół polskich ze spokoju.

Wł. - Les.

Niemcy w przededniu ważnej reformy wewnętrznej.

Dyskusja w sprawie ustroju państwowego Rzeszy. — Jednolite państwo, czy państwo związkowe. — Kraje południowe przeciwko hegemonji Prus.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Berlin, koniec lipca.

Już od dłuższego czasu toczy się na łamach prasy niemieckiej oraz w niemieckich kołach politycznych niezmiernie ciekawa dyskusja, która dotyczy bardzo ważnego problemu, a to sprawy ukształtowania państwowych stosunków Rzeszy niemieckiej. Chodzi zasadniczo o dwa kardynalne pytania: Czy państwo niemieckie ma być związkiem poszczególnych krajów niemieckich, rządzących się automatycznie, czy też tworzyć ma jednolitą całość państwową z centralą w Berlinie. — W dyskusji tej powstają najróżnorodniejsze projekty, rzucane są rozmaite hasła, które w opinji publicznej wywołują bardzo żywe wrażenie. — wszystkie projekty zmierzają jednak do jednego wspólnego celu, a tym jest zmiana dotychczasowego stanu rzeczy i rewizja konstytucji niemieckiej, a zwłaszcza tych jej postanowień, które dotycza sprawy organizacji wewnętrznej poszczególnych krajów rzeszy niemieckiej.

Dwa punkty widzenia zaznaczają się do tej pory bardzo silnie w całej dyskusji. Pierwszy to pogląd, zgłoszony przez Prusy, który domaga się silniejszego zespolenia wszystkich krajów rzeszy niemieckiej. — Projekt ten idzie nawet tak daleko, że dąży do zniesienia oddzielnych rządów i sejmów poszczególnych krajów — i domaga się stworzenia w Berlinie jednolitej centrali państwowej dla całego państwa. — Program ten lansuje większość kół politycznych w Prusiech, — gwarantuje on bowiem dalszą supremację Prus nad całą rzeszą niemiecką. —

Drugi punkt widzenia ma swoje oparcie w Bawarji i domaga się tylko luźnego związku poszczególnych krajów rzeszy niemieckiej ze sobą i zachowania w pełni autonomicznych rządów poszczególnych prowincji. — Program ten zwraca się przeciwko supremacji Prus nieuwzględniających odrębnych częstokroć interesów poszczególnych krajów związkowych i tym atutem operuje.

Projekt Prus znajduje pewne oparcie w północnych prowincjach Niemiec, natomiast projekt bawarski ma za sobą południowe prowincje, a to Badenję i Wirtembergję.

Że sprawa jest ważna i aktualna, dowodzi chociażby ten fakt, iż nowy rząd niemiecki uważał za konieczne poruszyć ją w swem ekspozie programowem. — I tak mówił kanclerz Müller-Franken w czasie wygłaszania swego programu, co następuje:

„Sprawa uregulowania stosunku pomiędzy państwem a poszczególnymi krajami wymaga gruntownej reformy". — W jakim kierunku reforma ta ma pójść, wolał kanclerz wyraźnie nie wspominać. — Mówił więc wprawdzie o konieczności stworzenia silnego, jednolitego rządu, — oczywiście że kanclerz myślał w ten sposób o rządzie stojącym pod głównym wpływem Prus, — jednakowoż zaraz potem dodawał kanclerz, że jednak nastąpić to może jedynie w ścisłem porozumieniu z poszczególnemi krajami Rzeszy. —

Sprawa ta stała się w ostatnich dniach aktualną przez wystąpienie byłego kanclerza Rzeszy niemieckiej, dr. Luthra, który stworzył poważny związek pod hasłem reformy ustroju państwowego w Niemczech. Projekty dr. Luthra idą przeważnie po linji programu pruskiego. — Równocześnie zaś we wszystkich krajach południowych, a zwłaszcza w Bawarji, prowadzona jest w dalszym ciągu żywa akcja za autonomicznemi rządami, przyczem w czasie agitacji, prowadzonej przez polityków bawarskich, słyszy się niejednokrotnie groźby, że jeżeli nie dojdzie do decentralizacji Rzeszy niemieckiej, jeżeli reforma ustroju państwowego przyniesie wzmożenie hegemonji Prus nad całemi Niemcami, — wówczas kraje południowe będą musiały pomyśleć o oddzielnem ugrnpowaniu się celem zagwarantowania sobie swych interesów!!! — Groźba ta jest dość teresów!!!

W tych warunkach sprawa reformy systemu państwowego w Niemczech nabiera wielkiego znaczenia i budzi duże zainteresowanie nie tylko w Niemczech, — ale również i na terenach zagranicznych.

Fr. Wierchowiecki.

Traktat handlowy między Czechosłowacją a Polską.

Jak donoszą „Narodni Listy" rząd czechosłowacki ustalił z rządem polskim, że dodatkowe umowy do traktatu handlowego zawartego między Polską a Czechosłowacją, wejdą w życie z dniem 15 sierpnia rb. Wzamian za to, prowizoryczny termin rokowań handlowych pomiędzy Czechosłowacją a Jugosławjązostanie przesunięty z października na okres dalszy, a to ze względu na wewnętrzną sytuację polityczną Jugosławji.

Przemysł drzewny w zachodniej Polsce.

Przemysł drzewny zachodnich okręgów Polski w ostatnich czasach tranzakcji z rynkiem angielskim nie dokonywał, kierując wyłącznie towar na rynek niemiecki. W drugim kwartale rb. konjunktura tego eksportu kształtowała się ujemnie, tak, iż zaledwie wykorzystano 30 procent kontyngentu przyznanego Polsce na podstawie prowizorjum drzewnego. Ten stan rzeczy wynika z osłabienia ruchu budowlanego w Niemczech, skutkiem wstrzymania kredytów budowlanych przez rząd Rzeszy, co z kolei powstrzymało kupców niemieckich od tranzakcji. Rezerwa ta ze strony kupców niemieckich znajduje się w łączności z oczekiwanym spadkiem cen na drzewo w związku ze zbliżającemi się terminami płatności za surowiec w Dyrekcji tamtejszych lasów państwowych. Przemysł tartaczany zachodnich województw przecierał przeważnie surowiec na skład w oczekiwaniu korzystnego nawrotu konjunktury. Na rynku wewnętrznym panowała konjunktura średnia; szereg gałęzi przemysłu drzewnego, integralnie związanego z potrzebami ruchu budowlanego, ujemnie odczuło wstrzymanie długoterminowych kredytów budowlanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Z odczytu gen. dra Góreckiego w Poznaniu.

II.

Znaczenie pożyczki stabilizacyjnej i tego dopływu kapitałów zagranicznych staje się szczególnie jasne, gdy oceniamy je w związku z ujemnym bilansem handlowym.

Deficyt naszego bilansu handlowego wynosił w roku ubiegłym 380 miljonów, a ogólny deficyt tego bilansu pod koniec maja wzrósł do 845 miljonów zł. Mimo to ubytek pokrycia kruszcowo-walutowego do końca maja br. wynosił zaledwie 98 miljonów, a więc dziewiątą część deficytu bilansu handlowego.

W każdym razie rząd uważa za swoje jedno z najważniejszych zadań usunięcie bierności tego bilansu.

Z pokryciem złotego łączy się przyczynowo — jak już wspomniano — kurs złotego.

Gen. Górecki przypomina dziwne na pozór zjawisko, że dolar pędził w górę do trzeciego dnia przewrotu majowego, a w trzecim dniu przewrotu spadł, osiągnąwszy wkrótce, bo w sierpniu kurs 9 zł. za jednego dolara, który to kurs trwa niezmiennie (względnie według nowego parytetu obniżył się jeszcze o 10 groszy).

Mówiąc o losach naszej waluty w okresie przed przewrotem zauważył gen. Górecki, że w ciągu pierwszych ośmiu lat naszego życia państwowego rząd zmienił się 15 razy. „Mimo woli — powiedział on — nasuwa się uwaga, że gdyby w jakiem gospodarstwie rolnem lub przedsiębiorstwie fabrycznem zmienił się rządca czy dyrektor tyle razy w tak krótkim czasie, toby to przedsiębiorstwo musiało zbankrutować i dopatruje się wyjątkowej Boskiej Opatrzności w tem, że jednak Polska to wszystko szczęśliwie przeżyła“.

Niewątpliwie przyczyną tego załamania się zwyżki obcych walut już w trzecim dniu przewrotu, który zakończył się zwycięsko dla jego twórców, było **zaufanie społeczeństwa** i wiara w czynniki dochodzące do głosu.

Otóż ten wzrost zaufania, ten moment wiary we własne siły, we własne państwo, we własny rząd i we własny pieniądz odgrywa w naszem życiu gospodarczem rolę niezwykle doniosłą.

Jako sprawdzian i miernik tego zaufania służyć może rozwój wkładów w instytucjach finansowych polskich, a więc bankach państwowych, komunalnych, prywatnych i w kasach oszczędności.

W połowie roku 1926 suma tych wkładów wynosiła 745 mil. zł. Z końcem marca 1928 suma ta wzrosła trzykrotnie, bo do 2.160.000.000 złotych.

„Przekładając to na język bankierski — mówił gen. Górecki — trzeba stwierdzić, że przed dwoma laty weksel państwa polskiego oceniali jego obywatele, iż dobry jest na 700 miljonów, a dziś jest on dobry na sumę trzy razy większą“.

Niewątpliwie sam wzrost zaufania nie wystarcza do spowodowania tak wielkiej poprawy gospodarczej, czy też do takiego wzrostu wkładów i oszczędności. I oto gen. Górecki przedstawił w swym odczycie rozwój tych dziedzin życia, które decydują o zamożności narodu i ożywieniu ruchu gospodarczego, t. j. o **wzroście produkcji i konsumcji.**

Produkcja nasza wzrosła bardzo poważnie. Charakterystycznym pod tym względem jest rozwój linji wzrostu, czy też spadku bezrobotnych, a równocześnie wzrostu, czy też spadku zatrudnionych. Obie te linje uzupełniają się. Otóż poza wahaniami sezonowemi widzimy tu wielki rozwój. Liczba bezrobotnych, która w maju 1926 r. wynosiła 272.000, w maju 1928 wynosi już tylko 150.000, a w czerwcu zmniejszyła się o dalszych 15.000 i zmniejsza się nadal.

Charakterystycznem dla wzrostu konsumcji są cyfry dotyczące: węgla, cukru i nawozów sztucznych.

W roku 1927 węgiel nasz staczał ciężką walkę konkurencyjna z węglem angielskim. Otóż eksport węgla zmniejszył się w związku z tem o 22 proc. w stosunku do roku poprzedniego, będącego rokiem wielkiego węglowego strajku angielskiego. Ponieważ jednak w tym samym roku 1927 zbyt węgla w kraju zwiększył się o 5 miljonów tonn, tj. o 25 proc. w stosunku do roku 1926, więc naogół wydobycie węgla w Polsce w roku 1927 zwiększyło się o 2 i pół milj. tonn, czyli o 6,5 proc. w stosunku do tłustego roku 1926“.

Jeszcze bardziej charakterystycznem są cyfry w dziedzinie produkcji i konsumcji cukru. Konjunktura światowa dla cukru była niepomyślna. Cóż jednak stało się? Podczas, gdy według obliczeń, z jesieni zeszłego roku zużycie cukru na głowę w Polsce wynosiło 9,8 kg. rocznie, to obecnie suma ta wzrosła do 10,5 kg., a nawet liczbę te przekroczyła.

W dziedzinie nawozów sztucznych wzrost konsumcji jest jeszcze bardziej znaczny, bo podniósł się z 570.000 tonn w r. 1926 do 970.0000 tonn w r. 1927. Co to znaczy dla podniesienia wydajności naszego rolnictwa, nie trzeba tłómaczyć.

(Ciąg dalszy).

Zmysł „praktyczności“ pana Waldemarasa.

Dalsze przyczynki do biografji.

Dziś zamieszczamy dalszy ciąg rewelacyj o Waldemarasie, opublikowanych w „Kurjerze Wileńskim“ przez p. Kozieją. — Red.

A są dowody tego, że właśnie taką podwójną buchalterją kieruje się „dyktator“ i teraz. Znany jest kawał z kurjerem litewskim, który jeździł bardzo często z polecenia premjera za czasów jego pierwszych rządów w roku 1919 Kowno — Berlin — Sztokholm — Helsingfors itd. Szczególnie niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyrażało zdziwienie, że rząd litewski musi prowadzić szerokie agendy że tak często i tak dużo wysyła w świat kurjerków i to z takimi dużymi kuframi dyplomatycznemi. Zupełnie, jak w komedji Gohola „Rewizor“, gdzie Chlestakow mówi: kurjery, kurjery — trzydzieści tysięcy kurjerów“... Otóż jednemu z tych kurjerów, jadącemu z wyraźnego polecenia premjera odmówił poseł litewski w Sztokholmie pan Auksztuolis opieczętowania jego kufrów, jeżeli nie okaże ich zawartości. Kurjer odmawiał się z początku zasłaniając się tem, że są to prywatne rzeczy premjera. W końcu jednak musiał okazać. Zawartość pakietu dyplomatycznego składała się z rzeczy co prawda bardzo potrzebnych... bo z weronalu, kokainy, ale biedny pan Auksztuolis przepłacił swoją ciekawość utratą stanowiska w litewskiej dyplomacji i zemsta premjera ściga go do dzisiaj...

Znany pod tym względem pan premjer wśród swoich rodaków. Teraz będąc na Litwie słyszałem najprawdziwsze zdarzenie z życia Ekscelencji, gdy był „chwilowo“ nie przy władzy i miał zabroniony pobyt w Kownie i mieszkał w Werbalis. W przeciągu tego całego czasu, a więc prawie 1½ roku nie uważał za potrzebne płacić za mieszkanie. Gospodarz domu zmuszony był wytoczyć mu sprawę o eksmisję w Sądzie Pokoju. Waldemaras otrzymawszy wezwanie zjawił się punktualnie o 9-ej godzinie, jak było wskazane w wezwaniu, a za nim niósł jego służący demonstracyjnie całą pakę książek z ustawami i rozporządzeniami, z których miał Waldemaras czerpać mądrość przy swojej obronie. Sędzia przyszedł z piętnastuminutowem opuźnieniem, wówczas Waldemaras z właściwym sobie tupetem zażądał przed rozpoczęciem sprawy spisania protokółu z zaznaczeniem, że on stracił 15 minut czasu, a czas u niego jako u wielkiego profesora drogi i każda minuta kosztuje 50 litów, co stanowi okrągłą sumkę 750 litów (600 złotych), które sędzia powinien mu zapłacić. Sędzia, sprawę odroczył, no a potem przyszedł „przewrót“ i profesor znowu zamienił się na premjera, a czas jego teraz napewno znacznie droższy — minuta kosztuje pewnie 500 litów. To fakt autentyczny — nie anegdota, o którym opowiadali sobie na Litwie, podczas długich zimowych wieczorów, zresztą takich autentycznych kawałów kursuje na Litwie dużo.

Bardzo niedobre są stosunki obecnego premjera z profesurą kowieńskiego uniwersytetu. Urządził on swoim kolegom z uniwersytetu na krótko przed przewrotem bardzo brzydki kawał. Mianowicie pewne dzieło naukowe, zbiorową pracę kolegjum profesorów, przeznaczoną również dla zagranicy miał zaopatrzyć Waldemaras słowem wstępnem. Napisał swoją pracę, jako klasyk w języku łacińskim, nikt nie korregował i nie sprawdzał i książka wyszła w świat ze wstępnem słowem Waldemarasa. I dopiero wówczas czytali profesorowie. A było co czytać! Mianowicie w tej swojej pracy Waldemaras oświadczył w wykwintnym języku Tacyta, że oprócz niego, profesora Krewis - Mickiewicza i jeszcze dwuch (nazwisk niepamiętam) niema ani jednego człowieka we wszechnicy — reszta, to hołota i zbieranina z całego świata, nie zasługująca na miano profesorów. Nie wiem czy miał rację, czy nie. Faktem jest jednak, że oburzeni koledzy zażądali sądu honorowego, przed którym miał stanąć Waldemaras, ale przyszedł „przewrót“ i sądź go wówczas... Wornie nie daleko, mógłby tam zapakować całe ciało profesorskie.

Oto szereg faktów drobnych ale prawdziwych, które mogą posłużyć dla zaokrąglenia charakterystyki tego zacnego męża, karjerowicza, idącego do celu po trupach, który zamiast piedestału bohatera, do którego dąży, może doczekać się pręgierza publicznego, pod który postawi go własne jego społeczeństwo, nad którem władzę sobie uzurpował.

Skarb w brudnym sienniku.

51.000 zł. i 1673 dol. w złocie znalazła policja u niechlujne żebraczki.

Sosnowiec, 2 sierpnia.

Wierzyć się poprostu nie chce, aby ktoś, posiadający pokaźna sumę, mógł żyć w brudzie i niechlujstwie takiem, jak to miało miejsce w Sosnowcu.

Wpewnym domu mieszkała żebraczka Eliza Kobelec. Ze względów sanitarnych chciała policja usunąć żebraczkę z zajmowanego mieszkania. Gdy policja weszła do mieszkania żebraczki, ujrzała widok wstrętny, przeraźliwy. Niechlujna żebraczka mieszkała w takim brudzie, że funkcjonarjusz policji, który wyłamał drzwi i pierwszy wszedł do mieszkania Kobelecowej, zemdlał z powodu straszliwego smrodu, panującego w izbie.

Kiedy przystąpiono do usuwania żebraczki z mieszkania, znaleziono w sienniku staruchy prawdziwy skarb: 51 tysięcy złotych w srebrze i 1670 dolarów w złoice.

Projekt bezpośredniej linii Gdynia—Indje—Daleki Wschód.

W związku z zabiegami znaczniejszych przedsiębiorstw górnośląskich o ułatwienie eksportu na Daleki Wschód w branży ciężkiego przemysłu, powstał projekt zawarcia umowy z jedną z większych norweskich firm okrętowych, przewidujący otwarcie bezpośredniej linji okrętowej Gdynia—Indje i Gdynia—Japonja, Chiny—Władywostok. Komunikacja odbywałaby się przy pomocy dwuch okrętów raz na miesiąc. Sprawa ta ma sie znajdować na dobrej drodze.

Pomorskie organizacje rolnicze organizują kurs wikliniarstwa.

Pomorskie organizacje rolnicze organizują kurs wikliniarstwa w Toruniu. Kurs trwać będzie 5 dni. od 4—8 września 1928 r. Program kursu obejmuje: uprawę wierzby koszykarskiej, przeróbkę wikliny i jej zastosowanie w ogólności, szczegółową uprawę gleby w zastosowaniu do wikliniarstwa, meljorację, botanikę, sortymentowanie, handel i organizacja zbytu, ustalenie piasków lotnych oraz znaczenie wierzby w lecznictwie.

Uczestnicy kursu zwiedzą szereg nowozałożonych plantacji, zakładów wikliniarskich itp.

Każdy uczestnik kursu opłaca jednorazowo tytułem wpisowego kwotę 10 zł.

ŻYCIE KOBIECE

Czy kobieta powinna poślubić starszego od siebie mężczyznę?

Młodość, miłość, uczucie, to elementy, któremi żonglowało się dotychczas bardzo lekkomyślnie, stąd też papiery ich na wielkiej giełdzie życia doznały w ostatn. latach zawrotnego spadku. Powojenna ludzkość postanowiła bowiem, że jest wyższa ponad uczucie i pragnie przedewszystkiem używać. Ponieważ z drugiej strony, kobiety postanowiły nie starzeć się, więc przywilej młodości, stracił również na wartości. Z tego jednak wyrodziła się ta paradoksalna sytuacja, że rasa męska znowu zaczęła utożsamiać niemal zdobycie uczucia jakiejś kobiety posiadaniem pięknej limuzyny. Wszystko zaś to przesłania wielki wszechpotężny pęd do zdobycia pieniędzy kosztem minimalnego wysiłku, bez różnicy dróg i środków.

W obecnej jednakowoż chwili wydaje się, iż znajdujemy się na przełomie. Powrót do bardziej normalnej egzystencji stał się równocześnie i hasłem do bardziej normalnych uczuć. Kobieta zwłaszcza, która coraz częściej musi sama sobie dawać radę w życiu, patrzy też na nie znacznie trzeźwiejszemi oczyma, a w mężczyźnie dopatruje się poważnej ostoi, a nie towarzysza sporów, czy też uczęszczania na dancingi. Na tej właśnie tezie oparta jest książka p. Simart p. t. „Un coeur a quarnte ans (Baudiniere edit.).

Autor bowiem porusza w tej powieści aktualny problemat, bo z jednej strony niestarzejącego się serca czterdziestoletniego mężczyzny, a z drugiej strony młodej, zaledwie do życia budzącej się istoty.

Michał Brungaault po nieszczęśliwem małżeństwie jest wesołym wdowcem. Córka jego Annie wychowana została na prowincji. Michał zresztą mało ją zna, a poniekąd i obawia się jej, gdyż zbyt mu przypomina własną żonę i smutna jego przeszłość. Al Annie przyjeżdża do Paryża na studja. Nie zjawia się jednak sama, a w towarzystwie swej nieodstępnej przyjaciółki, Renee. I na widok tej młodej panienki zaczyna coraz żywiej bić „czterdziestoletnie serce“.

Ewolucję tego uczucia oddał autor w sposób bardzo ciekawy i subtelny. Skoro zaś wdowiec o szpakowatych już włosach waha się przed powzięciem ostatecznej decyzji, przyjaciel jego usuwa wątpliwośic, mówiąc: „Posiadasz tę młodość serca i umysłu“, która stanowi wszystko dla pewnych wybranych kobiet. Ta, która zostanie twoja towarzyszką będzie znacznie szczęśliwszą poślubiając cię, aniżeli zostając żoną jednego z tych marnych egoistów nowej generacji, któ rzy w wieku młodocianym o ile sa cnotliwi, bo równie w wysokim stopniu i wyrachowani, albo też ciąża na nich wszelkie ułomności starcze.

A Renee. — Renee pragnie mieć za męża człowieka prawdziwego, a nie jednego z niebieskich ptaszków, którzy tylko grają na giełdzie, pożyczają na prawo i lewo, a uważają za dyshonor ożenienie się z panną bez posagu.

Kwestja wieku jest rzeczą niewątpliwie względną, bo co do serca, to wiadomo, iż ono nie starzeje się. Problemat, jaki w swej interesującej powieści poruszył p. Simart prowadzi nas poprostu do tej konkluzji, że dla kobiety, która w gruncie rzeczy najbardziej potrzebuje — i to pomimo największej emancypacji — opieki i poczucia bezpieczeństwa, pewniej jest iść w życie z czterdziestoletnim człowiekiem, którego młodość miała czas „wyszumieć się“, aniżeli ze współczesnym młodzieńcem, który wogóle może serca nie posiada.

Czy wszystkie czytelniczki będą tego zdania, to inna rzecz. Niech jednak każda czytelniczka zada sobie to pytanie:

Czy kobieta piwinna poślubić starszego od siebie mężczyznę i dla jakich powodów

---

W jakim wieku należy się żenić.

Pod powyższym tytułem, podaje wiedeński korespondent „Kurjera Łódzkiego“ ciekawą ankietę popularnego tygodnika wiedeńskiego „Wochenschau“ na temat: „W jakim wieku należy się żenić“?

Podstawą tej ankiety był wyrok sędziego Franka, który wyraził zapatrywanie, że nasze dziewczęta powinny wychodzić zamąż dopiero po ukończeniu 25 lat.

Przytoczymy głosy kilku czytelników owego tygodnika wiedeńskiego:

Pan Józef Sz. pisze:

„Trudno wprawdzie zdefinjować termin zamążpójścia, ale według mego zdania, najlepiej wyjść zamąż w wieku 24—30 lat. W tych latach kobieta wyzbywa się wszelkich dziewczęcych iluzyj i na życie patrzy poważnie. Jednem słowem staje się zdolną do walki. Dziś kobieta musi posiadać silną dozę doświadczenia życiowego i — powagę. Musi też być w niej rozwinięte silnie poczucie ofiarności aby była w stanie godnie spełniać rolę matki i żony. Od podlotków trudno żądać tej powagi odpowiedniej. Stare panny nie powinny wychodzić zamąż. Są najczęściej zgryźliwe, sarkastyczne i trudno im się dostosować do ram współżycia. Sędzia Frank ma słuszność, wybierajmy złotą drogę średnią.“

Pan Paweł G. jest innego zdania. Odpowiedź nawet przysłał w rymach. Ponieważ sensu tam więcej niż poezji, wolę kochanym czytelnikom zareprodukować wynurzenia pana Pawła w szarej prozie:

„Niema piękniejszej rzeczy, jak miłość 18—20 letnich ludzi. Uczucia ich są najczystszej, najidealniejszej natury. W tym wieku poezja życia zakwita w duszach cudowną girlandą. Posłuchajcie dziewczątka — woła z emfazą pan Paweł. — Nigdy nie jest za wcześnie, na szczęście śnione — nigdy nie jest za wcześnie na spełnienie tęczowych snów.“

Więc wyjść zamąż można już — zdaniem pana Pawła — w 17 wiośnie życia.

Znowu pan Egon S. spowiada się z bolesnej tragedji swego żywota, chcąc ostrzec innych. Pisze smętnie:

„Nie żeńcie się panowie nigdy ze zbyt młodemi wybrankami swego serca. Śnią one ciągle zamki na lodzie. Mąż jest dla nich jakimś rycerzem z bajki, samo życie przedstawia się dla nich, jak bajka czarowna. Najmniejsze rozczarowanie depcze żałośnie sny tęczowe o cudnem szczęściu i beztrosce. To co mówię, oparte jest, niestety na własnej tragedji życiowej, wypisanej boleśnie na własnej skórze. Na balu poznałem 17-letnią piękną dancerkę. Podobała mi się bardzo. Sam miałem lat 21. Potem przyszły pierwsze schadzki. Maj był na świecie i bzy kwitły upojną wonią. Było jasno i słonecznie. I nam ta jasność dusze opanowała. Gdy oświadczyłem się o jej rękę, przyjęła mnie natychmiast, bez namysłu, pełna dziewczęcego entuzjazmu. W kilka tygodni później przed ołtarzem przysięgaliśmy sobie dozgonną miłość. Byłem urzędnikiem państwowym. Dwa lata naszego małżeństwa przeszły nam jak sen szczęśliwy. Cudowna była konjunktura finansowa, zarabiałem dużo, i mogłem zadowolić wszystkie kaprysy mej żoneczki (a kosztowały niemało).

Ale oto jak grom z nieba spadła wiadomość o — redukcji. Przyszedł słynny krach bankowy. Codzienna tragedja pozbawiania chleba, mimo, że ręce wyciągały się do pracy, dotknęła i mnie. Dostałem poważniejszą odprawę. Należało „ścieśnić się“ w wydatkach, by przetrzymać ten czas. Żona jednak nie chciała wyzbyć się swoich zbytków. Rachunki modystek i krawcowych rosły jak grzyby po deszczu. Gdy jej tłumaczyłem powagę położenia, miała jeno wyrzuty i stałą odpowiedź, że nie po to wyszła zamąż, by skąpiła i odmawiała sobie. Aż przyszła ruina! Pewnego dnia zostałem zupełnie bez grosza. Zaczęły się awantury i tarcia. Potem żona znikła z domu, znikła raz na zawsze, uciekając z jakimś bogatym paskarzem. Była za młoda, by znieść ciężar życia, za młoda, by ogarnąć powagę życia.“

Na swój sposób odpowiada znowu czytelniczka pani Paula B.:

„Kwestję tę łatwo rozwiązać. Dziewczyna powinna wyjść zamąż wtedy, gdy spotka kogoś odpowiedniego, kogo pokocha, a który ją kochać będzie. Lata nie grają tu żadnej roli.“

Pani Mimi Z. odpowiada w dowcipnym wierszyku:

„W jakim wieku mają wychodzić panny zamąż? W żadnym! Mężczyźni w małżeństwie oglądają się za innemi, zaniedbują własne żony, zapominają o domu własnym, siedząc w gronie przyjaciół w knajpie. Uprzejmi wobec obcych pań, sekują do obrzydzenia własne żony.“

Pan Rudolf L. ożenił się z panienką w wieku lat 22. Ten okres według niego jest najodpowiedniejszy. Bogdanka jego bowiem będzie młodą, świeżą, rozumną i zdolną do walki życiowej.

Pani Luiza P. stanowczo zaleca kobietom wyjść zamąż dopiero po ukończeniu lat 30 i zapewnia, że w wieku 30—40 lat kobieta jest najlepszą kandydatką do małżeństwa.

Architekt Herbert P. wygotował żywy plan swej przyszłości. Wyglądać ma jakgdyby miała lat 25, nie zepsuta, jak 15-letni podlotek, mądra jak 40-letnia kobieta, wtedy może przeżyć wiosen wiele jej się podoba, a będzie odpowiednią małżonką.

Ciekawi nas bardzo, jak na tę bądź co bądź ciekawą sprawę zapatrują się Szanowne nadobne Czytelniczki „Gońca“. A może która z Czytelniczek prześle do redakcji swoje zdanie w tej sprawie?

Wojna paryskich restauratorów z kobietą palącą.

Paryscy restauratorzy wypowiedzieli palącym paniom zaciekłą walkę. Są oburzeni nie na sam zwyczaj palenia, lecz na sposób obchodzenia się z papierosem, który to sposób uważają za czysto kobiecy. Gospodarze restauracyj są tego zdania, że kobiety palące wyrządzają im wielką szkodę, wypalając dziury w obrusach, serwetkach itp. i zastanawiają się nad planem akcji, którąby przyzwyczaiła panie do większej staranności i baczniejszej uwagi. Zwolennicy takiej metody postępowania postanowili chwycić się najskrajniejszych środków, celem osiągnięcia zamierzonych wyników, mianowicie każdy z restauratorów zobowiązał się nie tolerować dłużej braku uwagi i szkód materjalnych, wyrządzanych przez palące panie, lecz domagać się energicznie odszkodowania, a nawet w razie odmowy, wystąpić ze skargą sądową.

W tych dniach właściciele restauracyj urządzili walne zebranie członków Związku, na którem omawiana była kwestja strat materjalnych, poniesionych z powodu braku ostrożności u palących pań. Jeden z uczestników zebrania wygłosił referat pt. „Kobieta paląca w lokalach publicznych“. W dyskusji zabierali głos po kolei rozmaici poszkodowani, wygłaszając przemówienia i skargi, na jakie straty materjalne narażają ich obecnie panie, palące w lokalach papierosy. Zdaniem ich, każdy nowy obrus schodzi ze stołu ze skazą lub dziurą, wypaloną przez nieostrożne palaczki. Najelegantsze lokale są zmuszone nakrywać stoły najdroższemi obrusami, zdobionemi cerą lub łatką.

Właściciele restauracyj opowiadali wiele ciekawych spostrzeżeń. Panie, zacietrzewione w dyskusji lub plotkach, kładą papierosy na stole, lub też w roztargnieniu wypuszczają je z dłoni, czasem na suknię, lecz częściej na obrus lub dywan. Wygląda to zupełnie tak, jak gdyby kobiety palące w restauracjach, nie zdawały sobie z tego sprawy, że w restauracjach są także popielniczki, a nie tylko u nich w mieszkaniu. Jedna otrzepuje popiół z papierosa do solniczki, inna do talerza, pozostałego po zupie, są i takie, które otrzepują popiół na podstawkę pod flaszeczki z octem i oliwą; prawie żadna nie może trafić do popielniczki, która zawsze stoi przygotowana na stole. O ile jednak znajdują się panie, które zwracają uwagę na popielniczki i raczą się nią posługiwać, wówczas otrzepują popiół stale obok popielniczki, zaś palący się papieros kładą z reguły dymiącym się końcem na obrus.

W kobiecych pismach w Paryżu powstało naturalnie oburzenie na takie zarzuty restauratorów. Ich zdaniem, opinja restauratorów o palaczkach jest bezczelnem oszczerstwem, niczem nieuzasadnionem. Argumentują kobiety palące, że stale muszą toczyć wojnę ze swymi mężami, przyjaciółmi itp. o nieostrożne obchodzenie się z papierosami i cygarami, któremi wyrządzają w gospodarstwie domowem tyle szkody materjalnej. Najlepszym dowodem, że przedewszystkiem mężczyźni zasługują na zarzut roztargnionych i nieostrożnych, są dziury, wypalane papierosami w kamizelkach, spodniach, parasolach, obrusach i dywanach w domu.

Ciekawe, kto zwycięży w tej oryginalnej walce.

Kobieta i mężczyzna w roku 1950.

Jedną z cech kobiecych, które najbardziej pociągają mężczyznę, to słodycz charakteru. Jedną z właściwości męskich, najwięcej przez kobietę cenionych stanowi napewnosił a.

Przynajmniej było tak aż do ostatnich czasów.

Znalazł się jednak prorok, głoszący, że powyższe poglądy ulegają obecnie zmianie i, co smutniejsze — wszy-

stko zapowiada, iż będzie jeszcze gorzej.

Prorok ten, znający przyszłość, jak swą własną kieszeń, ogłasza notatnik pewnej młodej damy z 1950 roku, z którego dowiadujemy się, że ówcześni mężczyźni staną się tak zniewieściali, iż same kobiety będą się nad nimi litowały.

Na poparcie swych proroctw taką, streszczoną opowiada historję:

— Lato 1949 r. przypominało jesień: było zimno, dżdżysto, słowem nieprzyjemnie. — Któregoś ranka tego dżdżystego lata, panna Janina, która kochała się w nieśmiałym panu Janie, zbliżyła się doń, kiedy szedł do swego biura, i rzekła: „Kocham cię, drogi Jasiu, i chciałabym cię zaślubić“.

— Należy uprzedzić moich rodziców, — drżąc trwożliwie, odpowiedział pan Jan.

— Biorę to na siebie, powiedziała Janina.

Poszła więc prosić o rękę swego drogiego Jasia do jego rodziców; zgodzili się bardzo chętnie, radzi, że pozbędą się młodego człowieka, który bawił się jeszcze lalkami.

Nowożeńcy odbyli piękną podróż poślubną na południe, w czasie której zawsze pani Janina zajmowała się biletami i bagażami, pytała o drogę.

Po powrocie, pani Janina, ukończona farmaceutka, otworzyła aptekę. Ona obsługiwała klientów, pan Jan zaś zajął się kuchnią.

Któregoś jednak dnia, podczas nieobecności żony, pan Jan był zajęty oczyszczaniem kontuaru z kurzu, kiedy w sąsiedztwie wydarzył się wypadek samochodowy. Zadzwoniono do apteki i wprowadzono rannego. Pani Jania wróciła wkrótce i cóż zastała. Ranny w wypadku samochodowym człowiek, ratował pana Jana, podając mu sole trzeźwiące, gdyż biedak zemdlał na widok krwi.

Małżeństwo żyło zgodnie aż do wiosny następnego roku, kiedy pan Jan poprosił żonę o 25 tysięcy złotych na kupno nowego garnituru.

— Nieszczęsny! zawołała pani Janina; z torbami pójdziemy przy twoich wszystkich wydatkach; piąty garnitur kupujesz w ciągu sześciu miesięcy.

Pan Jan odpowiedział, pani Janina w dwójnasób. Pan Jan stał się czerwony. I naraz, rzuciwszy się na swą tkliwą małżonkę, wymierzył jej potężny cios nogą.

Uderzenie to uradowało bardziej, niż możnaby było sobie wyobrazić, dobrą panią Janinę; pragnęłaby jeszcze bardziej, niż dotąd, kochać swego męża, w którym naraz odkryła męską odwagę.

Lecz szybko nastąpiło rozczarowanie. Po krótkim wybuchu i oprzytomnieniu, młody małżonek upadł do nóg swej połowicy, pokornie prosił o przebaczenie, zalewając się przytem potokami gorzkich, gorących łez.

Modne kolory.

Prawie każda z pań ma swój ulubiony kolor o którym wie, że w nim jest jej do twarzy, że on podkreśla i harmonizuje z jej ruchami. Gdy jednak wszechwładna królowa moda wybierze pewne barwy jako kolory sezonowe, wtedy jakby na skinienie czarodziejskiego berła królowej, widzi się wszędzie na ulicy, w teatrze i w domu kobiety w płaszczach, kostjumach i sukienkach o modnym kolorze.

W tym sezonie dwa kolory są najbardziej wskazane przez królową modę: czarny i biały. A przedewszystkiem ich połączenie. Jest to jedno z najlepszych połączeń, oparte na rażącym kontraście, a jednak nie rażące. Połączenie to jest zawsze twarzowe, niezależnie od wieku i rodzaju urody. Proporcje czerni i bieli bywają najrozmaitsze. Dla osób tęższych powinien przeważać kolor czarny, wysmuklający najmniej wiotkie sylwetki. Biały kolor winien być stosowany bliżej twarzy, uwydatnia on bowiem koloryt świeżej cery i tuszuje niejedne jej braki. O ile suknia ma być popołudniowo-wizytowa, powinien przeważać w niej kolor czarny. Ładnie również wyglądają przy czarnej sukni draperje i ranwersy podbite białym jedwabiem. Śliczne są w ruchu czarne suknie, ułożone w głębokie wachlarzowe fałdy, otwierające się na białą podszewkę. Im strojniejszą ma być suknia, tem większa jest przewaga koloru białego. Modne są suknie czarne, haftowane srebrem lub połączone ze srebrną koronką. Jest to logiczny dalszy ciąg symfonji czarno - białej bardzo dystyngowany i estetyczny, ale znacznie poważniejszy. Pozatem żaden kolor w tym sezonie nie jest bezwzględnie na indeksie, ale nie wiele jest takich, które osiągnęły większe powodzenie. Do tych ostatnich można zaliczyć kolor pastelowo - zielony, noszony przeważnie wieczorem, ciemnoniebieski z granatowym i liczne odcienie jasnoniebieskiego. Następnie mamy kolor musztardowo - żółty i żółty z odcieniem zielonawym. Obok różnych złotawych odcieni i tonów widzimy wiele koloru popielatego. Spotyka się również jako przybranie kolor czerwony, który jednak na ulicę jest za jaskrawy i noszony będzie może dopiero latem.

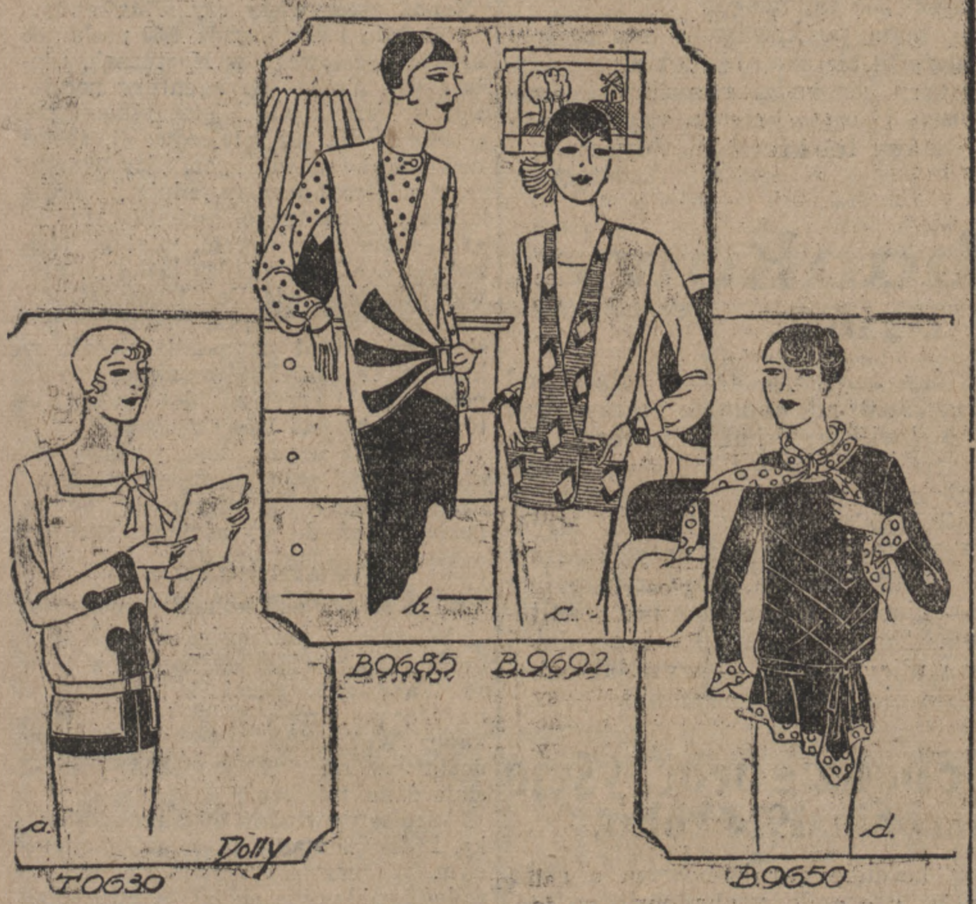
Kombinacje kolorów będą w tym sezonie rzadsze, czasem widzi się połączenie dwóch tonów otrzymane przez podszycie szala, naogół jednak całość jest sharmonizowana nie wyłączając kapelusza.

Wielką nowością w Paryżu jest kilka wzorów, przyjętych natychmiast przez największych i najdroższych krawców, skombinowanych przez słynnego malarza japońskiego Fudzite. Furorę robi wzór noszący nazwę „Złamane serca“. Są to na tle jasno-zielonym albo beige serca białe i czarne przebite strzałami. Drugi wzór nazwano „Bańki mydlane“, są one w kolorach umiejętnie dobranych, na tle ciemnem. Bociany w locie czarne na tle białym są równie piękne jak oryginalne. Bardzo japońskim jest wzór noszący nazwę „Fala morska“. Fale białe przecinają w pewnych odstępach czarny materjał, albo ciemno-niebieski. Jest też śnieg spadający wielkiemi płatami. Niespodzianka polega na tem, że tło jest ciemne, a śnieg wielokolorowy. Talent artysty w połączeniu z udoskonaloną do najwyższych granic techniką fabrykanta stworzyły prawdziwe cuda i złożyły je u stóp kobiety.



SPÓDNICZKA.

Aczkolwiek spódniczka nie wielkiej ulega zmianie, gdyż plisowana sukienka jest zawsze jeszcze najchętniej noszona, to jednak moda stara się nadać jej nowy ładniejszy wygląd.



ELEGANCKA BLUZKA.

I znowu moda przynosi nowość w bluzkach. Jeszcze wczoraj upośledzana bluzka stała się dziś ulubienisą mody. A ponieważ moda musi przynieść jeszcze coś nowego, więc też i teraz wymyśliła różne nowości, aby upiększyć bluzki. Widzimy więc znowu nowe modele z przeróżnemi ozdobami i o różnym kroju. Panie nasze będą miały znowu w czem wybierać. Największym szykiem mody obecnej jest umiejętne zestawienie dwuch kolorów gładkiego i zdobnego, przez co nadaje się bluzce szczególnego piękna.



MODNE DROBIAZGI

odgrywają zawsze wielką rolę. Również dla bluzek istnieje cały szereg drobiazgów, które mają uwydatnić elegancję. Do tych należę wstążki, kokardy i inne ozdobne widoczne na naszym rysunku.

Sport.

ZAWODY SPORTOWE STOW. MŁODZIEŻY KAT. Z CHEŁM. PRZEDMIEŚCIA.

Stow. Młodzieży Katol. przy kościele św. Krzyża urządziło w dniu 28 lipca zawody lekkoatletyczne, jako próbę przed zawodami związkowemi, na boisku miejskiem.

Zawodników zgłosiło się 15, stanęło 12.

Osiągnięto następujące wyniki: **Bieg 100 m:** Zieliński Wł. — 13 sekund; Pyrzewski Maks. — o krok; Brzozowski B. — o krok. **Bieg 1500 m:** Pyrzewski Maks. — 5 min. 9 sek.; Frost — o 5 m; Szenwald II — o 10 m. **Skok w dal:** Zieliński Wład. — 5.52 m; Pyrzewski M. — 4.74 m; Frost — 4.70 m. **Rzut kulą:** Zieliński Wł. — 9.76 m; Brzozowski B. — 8.57 m. Frost — 8.26 m. **Rzut dyskiem:** Zieliński Wład. — 27.45 m; Frost — 23.85 m; Pyrzewski — 22.88 m.poza konkuresm Zieliński Wł. — 29.64 m. **4×100 m stafeta:** I miejsce, 53 sek., w składzie: Zieliński, Pyrzewski, Brzozowski i Topoliński.

Sędziowali pp. Witt Brunon i Piotrowski Aleksander, egzaminowani sędziowie Sokoło I.

MISTRZ OKRĘGU POZNAŃSKIEGO POGOŃ - POZNAŃ w GRUDZIĄDZU.

W niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 4 popoł. spotka się mistrz okręgu poznańskiego Pogoń Poznań z Olympią, celem rozegrania meczu w piłkę nożną, który, jak już donieśliśmy, zapowiada się nader ciekawie. O godz. 2 przedmecz pomiędzy K. S. „Unja“ I — Olympia II. Bilety wstępu już teraz nabyć można w firmie Bracia Czerniak ul. Micikewicza.

ZWYCIĘSTWO TENNISISTÓW WARSZAWSKICH W SOPOTACH.

W sobotę i niedzielę dnia 28 i 29 ub. m. tennisiści warszawscy zrzeszeni w Warszawskim Lawn-tennis Klubie rozegrali w Sopotach spotkanie rewanżowe z tamtejszym Klubem Tennisowym. I tym razem polacy, podobnie jak w Warszawie, zwyciężyli gdańszczan. Wyniki poszczególnych spotkań: Bauer (G) — Czetwertyński (W), zwycięża Bauer w trzech setach. Pitzner (G) — Marszewski (W) 6:4, 9:7, Tews (G) — Loth (W) 1:6, 6:3 i 6:3, Kruszewski (W) — Wronka (G) i Miziewicz (W) — Koch (G), zwyciężają polacy po trzechsetowej walce. W grze podwójnej Marszewski i Loth (W) pokonali Bauera i Tewsa (G) 6:2, 6:3, a Miziewicz i Czetwertyński (W) zwyciężyli w trzech setach parę Wronka i Pitzner (G). W ten sposób mecz wygrali polacy w stosunku 4:3.

POGOŃ CHEŁMŻA — PEPEGE.

Grudziądz Klub Sportowy 1925 przy „Pepege“ urządza w niedzielę, dnia 5 sierpnia 1928 r. o godz. 15 na boisku 64 pp. przy ul. Lipowej zawody piłki nożnej pomiędzy K. S. Pogoń Chełmża contra G. K. S. przy Pepege. — Spodziewać się należy, iż zapowiedziany mecz będzie bardzo ciekawym, ponieważ Pogoń po ostatniej porażce z Olympią będzie starała się klęskę swą powetować.

FINAŁ PUHARU DAVISA.

W środę odbyły się dwie gry pojedyńcze z serji rozgrywek finałowych pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonemi o puhar Davisa. Cochet (Francja) zwyciężył po ciężkiej walce Tildena (U. S. A.) w trzech setach w stosunku 9:7, 8:6, 6:4. Lacoste (Francja) zwyciężył po małym oporze Hennessey'a (U. S. A.) w stosunku 4:6, 6:1, 7:5, 6:3. W ten sposób puhar Davisa na rok bieżący zdobyła Francja, zwyciężając w finale Stany Zjednoczone 4:1.

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy;
Dziś: Piątek, Szczepanowi.
Jutro: Sobota Dominikowi.
Wschód słońca godz. 4 m. 25
Zach. godz. 7 m. 45.
Wschód księżyca godz. 9 m. 26.
Zachód godz. 1 m. 19.

— **CZYTELNIA** ul. Lipowa 28 — otwarta w dni powszednie od godz. 5—8; w niedzielę i święta od godz. 4—7.

— **CZYTELNIA** ul. Wiślana 3 — otwarta codziennie od godz. 5½—8

— **BIBLJOTEKA** M. Tarpno (szkoła) — otwarta w niedzielę (po nabożeństwie) od g. 11—1.

— **PORADNIA PRZECIW-JAGLICZA,** przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 w południe. Porad udziela się bezpłatnie.

— **BEZPŁATNA PORADNIA DLA PŁUCNO-CHORYCH** przy ul. ks. Budkiewicza 27, czynna we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 2—3. Porady lekarskie udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarcowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godziny 1—4.

— **STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM,** przy ul. ks. Budkiewicza 26, parter na prawo, udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym.

Opiekunka zdrowia udziela informacji codziennie od godz. 3—5 popołudniu. Oględziny lekarskie dla matek z dziećmi w poniedziałki i piątki od godz. 3 do 5, dla kobiet ciężarnych w środy od godz. 3—5.

— **PORADNIA RADJOAMATORSKA** otwarta codziennie od godz. 16—18 w firmie Standard-Radjo, Plac 23 Stycznia 23.

*

Wystawa krajoznawcza.

W związku z zabawą na cele odnowienia kościoła garnizonowego urządza Komitet Opieki nad kościołem, jako jedno z urozmaiceń, wystawę doborowych fotografij, ilustrujących najpiękniejsze i najciekawsze zabytki Polski, Francji, Włoch, Grecji i Egiptu. Wystawa będzie otwarta tylko w niedzielę 5 bm od godz. 3—8 popoł. w parku garnizonowym przy ulicy Fortecznej.

Święto 65 p. p.

Już wszystkie pułki grudziądzkie wyruszyły na manewry. Piechota jest w okolicach Tucholi. Tam też odbędzie się, przypadające na dzień 18 bm., święto pułkowe 65 pp. Najwcześniej powraca z manewrów 18 p. ul., bo już za 2 tygodnie.

Nowy adwokat.

Sędzia Sądu powiatowego, p. Antoni Kopka, otworzył kancelarję adwokacką przy ul. Groblowej 2-4 (w gmachu kina Apollo). Sędzia Kopka, jako wybitny pracownik, cieszył się sympatją i zaufaniem szerokich kół społeczeństwa.

Upadek z roweru.

Władysław K., lat 22, zamieszkały przy ulicy Toruńskiej, jadąc wczoraj wieczorem na rowerze przez plac 23-go Stycznia, zawadził o trotuar i wysypał się na bruk, raniąc sobie dość boleśnie twarz i ręce. Okrwawiony wsiadł z powrotem na rower, który jakoś z opresji wyszedł cało i pojechał do domu.

Baczność przed naciągaczami!

W ostatnich czasach rozpowszechniane są przez rozmaite firmy zagraniczne prospekty, dotyczące tak zwanego handlu lawinowego, polegającego na kupnie biletów loteryjnych, uprawniających sprzedawców po dalszym rozpowszechnianiu pewnej ilości tych biletów do otrzymania samochodu, mebli, bezpłatnej podróży itp., — często ukazują się również w prasie oferty o popłatnych zarobkach, polegających na rozsprzedaży bezwartościowych artykułów. Według zebranych informacji, we wszystkich tym podobnych wypadkach ma się do czynienia z osobnikami, ukrywającymi się pod płaszczykiem rzekomo istniejących firm, którzy w drodze oszukańczych mahinacji wyzyskują łatwowierność ludzką.

Z uwagi na to, że zebranie dostatecznego materjału dowodowego w tych wypadkach jest utrudnione oraz, że tego rodzaju handel oszukańczy nie jest zagranicą uważany za przestępstwo, dochodzenie pretensji w tych sprawach jest zgóry przesądzone.

Celem ochrony społeczeństwa od ewentualnych strat materjalnych przestrzega się przed zawieraniem tego rodzaju tranzakcji.

Z życia naszych Towarzystw.

(rt) **Związek Legjonistów Polskich Oddział w Grudziądzu** prosi wszystkich członków z Grudziądza i okolicy, którzy mają zamiar wyjechać na zjazd do Wilna w dniu 12 bm., aby zgłosili się ustnie lub pisemnie do dnia 8 bm. u skarbnika p. H. Czerniaka — Grudziądz, ul. Mickiewicza 6.

(rt) **Towarzystwo śpiewu Moniuszko** podaje do łaskawej wiadomości, iż dziś w piątek, dnia 3 sierpnia br. o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie miesięczne w Tivoli przy ul. Lipowej. Przybycie wszystkich członków konieczne ze względu na bardzo ważne sprawy. Sympatyków naszego Towarzystwa uprzejmie zapraszamy. Cześć pieśni! Zarząd.

Krwawy epilog tragedji małżeńskiej.

Zazdrosny mąż przeszywa kulą rewolwerową pierś kochanka swej żony.

Grudziądz, 3 sierpnia.

W nocy z dnia 1 na 2 bm., o godzinie 1.30, nieliczni przechodnie ul. Tuszewskiej Grobli byli **świadkami krwawego zajścia,** jakie rozegrało się pomiędzy dozorcą więziennym Domu karnego Augustynem Wiśniewskim (zam. ul. Nadgórna 65) a jego żoną i kochankiem żony Leonem Rzymkowskim (zam. ul. Nadgórna 5).

Już od dłuższego czasu pomiędzy małżeństwem Wiśniewskich panowała **niezgoda na tle zdrady małżeńskiej.** Niezgoda ta doprowadziła do tego, że żona Wiśniewskiego **opuściła przed kilku dniami dom** i oddawszy swoje dzieci do swych rodziców do Grupy, przyjęła pracę w PePeGe. Wczorajszej nocy, kiedy Wiśniewska wracała z pracy w towarzystwie swego kochanka, Leona Rzymkowskiego, spotkał ich oczekujący u zbiegu ulic Tuszewskiej Grobli a Dworcowej mąż, **który po krótkiej sprzeczce wyciągnął z kieszeni browning i strzelił w pierś kochanka swej żony.**

Kula przeszyła pierś powyżej serca. Rzymkowski padł, brocząc krwią, na bruk ulicy. Przybyli posterunkowi P. P. **odwieźli nieprzytomnego Rzymkowskiego** taksówką do szpitala miejskiego, gdzie pomimo usilnych zabiegów lekarskich R., **nieodzyskawszy przytomności, zmarł o godz. 6 rano.**

Zazdrosny mąż **po dokonaniu krwawej zemsty** zgłosił się na posterunek P. P. na Dworcu, **oddając się dobrowolnie w ręce władzy,** skąd został przeprowadzony do **więzienia sądowego.**

Żona po krwawem tem zajściu **ulotniła się w niewiadomym kierunku.** Zachodzi prawdopodobieństwo, iż wyjechała do swych rodziców czy też krewnych do Grupy.

(s.)

Napad rabunkowy w biały dzień.

Edward Żemło, 18-letni funkcjonarjusz Państwowej Hurtowni wódek w Grudziądzu, szedł wczoraj popołudniu do P. K. O. i niósł w ręce teczkę z 6 tys. zł. W chwili, gdy przechodził przez ulicę Ogrodową, otrzymał nagle z tyłu silny cios w kark, tak że aż się pochylił. Równocześnie ktoś gwałtownie wyrwał mu teczkę z pieniędzmi. Żemło odwrócił się i spostrzegł jakiegoś szybko uciekającego mężczyznę, który trzymając teczkę silnie pod pachą, wpadł nagle do bramy, skąd po chwili wyjechał na rowerze. Nie zatrzymany przez nikogo, mimo głośnych krzyków Żemły, napastnik uciekł w kierunku ul. Młyńskiej. Zawiadomiona natychmiast o wypadku policja, rozpoczęła pościg — niestety dotychczas bez rezultatu. Zuchwały napad w biały dzień na ulicy miasta — wywołał wszędzie niebywałe poruszenie.

Grudziądz obchodzić będzie uroczyście rocznicę dnia 6 sierpnia 1914 roku.

Jak wiadomo, odbędzie się w dniu 5 bm. uroczysty obchód 14-tej rocznicy wymarszu kadrówki, którego urządzeniem zajął się obszerniejszy Komitet Obywatelski pod protektoratem J.W.P. gen. Rachmistruka, d-cy 16 dyw. piech.

Na uroczystość tą składają się — msza, która odprawiona będzie w kościele garnizonowym o godz. 9.30, a o godz. 2 akademja w Teatrze Miejskim, w której biorą udział wybitne jednostki naszego świata artystycznego.

Dobrze się stało, że urządzeniem tej uroczystości w tym roku zajął się szerszy Komitet Obywatelski, gdyż szereg osób wybitnych naszego grodu wychodzi z założenia, że święto to nie jest świętem garstki uczestników, czy świadków tej historycznej chwili, lecz powinna być i nawet jest już własnością całego społeczeństwa, które musi przyznać i uznać, że w dniu 6 sierpnia 1914 realizowała się myśl, zrodzona i pielęgnowana i przygotowywana przez długie lata przez Marszałka Piłsudskiego, stworzenie Armji Polskiej, która miała wywalczyć Polskę Niepodległą.

W owej pamiętnej chwili przed 14 laty wyraził tę myśl Marsz. Piłsudski do kompanji, z którą miał za chwilę wymarszerować z Krakowa — w rozkazie swym, że kompanja ta, która pierwsza ma szczęście wkroczyć w granice „Królestwa Polskiego“ — jest kadrą przyszłej Armji Polskiej i jako taka, jako zaczątek tej przyszłej Armji, powinna zrozumieć tę dziejową chwilę i być wykuwaczką losów Ojczyzny.

I tak się też stało: z kadrówki tej powstały później Legjony, które w bojach swych o wolność Polski zapisały się złotemi zgłoskami i stały się bezpośrednią przyczyną, że mocarstwa walczące musiały się zająć kwestją polską.

Stworzenie Armji Polskiej, jednej z najtęższych w Europie, już w niepodległej Ojczyźnie, to owoc tej myślitwórczej Marsz. Piłsudskiego i czynu z 6 sierpnia 1914 r.

I dlatego dzień ten jest świętem każdego polaka.

Aby dać wyraz temu, biorą udział w uroczystości wszystkie miejscowe władze, towarzystwa i zrzeszenia.

Wiadomości z Pomorza

Kartuzy.

Wycieczka angielska na Pomorzu.

Dnia 2 bm. przybyła do Kartuz wycieczka przedstawicieli szkolnictwa angielskiego, która przybywając do Polski, ma zamiar zapoznać się nietylko z naszym krajem, ale także by, jako wychowawcy młodego pokolenia angielskiego, zaznajomić się z polskim systemem szkolnym i polską kulturą.

Napad rzeczywisty czy sfingowany.

W dniu 1 bm. o godz. 6.30 posłaniec urzędu pocztowego w Kartuzach, zdążający z Kartuz do agentury pocztowej w Przodkowie z przesyłkami pocztowemi dla tej miejscowości, został rzekomo na drodze pomiędzy Kartuzami a Grzybnem napadnięty przez jakiegoś nieznanego osobnika, który grożąc mu rewolwerem, miał go obezwładnić, bijąc posłańca laską po głowie tak dotkliwie, że tenże stracił przytomność. Nieprzytomnemu posłańcowi zabrał napastnik plecak, w którym oprócz listów zwyczajnych, poleconych i gazet znajdowała się gotówka w kwocie 4000 zł.

Ponieważ napad ten wydaje się władzom policyjnem upozorowanym, przeto policja przytrzymała owego posłańca, aż do wyjaśnienia sprawy.

Wąbrzeźno.

Śmierć starca pod kołami samochodu.

W dniu 1 bm. najechał pod Wąbrzeźnem zdążający z Gdańska w stronę Wąbrzeźna, niemiecki samochód na idącego drogą 84-letniego mieszkańca Wąbrzeźna, Schilkiego, który dostawszy się pod samochód, poniósł śmierć na miejscu.

Wedle opowiadań świadków, Schilke, będąc w stanie nieco podchmielonym, zobaczywszy niemieckie auto, z radości widocznie chciał je zatrzymać i w ostatniej chwili stanął na drodze przed pędzącym autem, które wpadło na stojącego, nie mogąc w biegu już się zatrzymać. Zarówno szofer jak i osoby jadące autem zostały przez policję zatrzymane i następnie po spisaniu protokółu, za kaucją 300 zł. wypuszczono.

Z całej Polski.

SZALENIEC ZAMORDOWAŁ WŁASNĄ ŻONĘ.

Katowice, 2. 8. 45-letni urzędnik prywatny, Ryszard Rusinek, ojciec trojga dzieci, zamordował w czasie sprzeczki żonę swoją trzema strasznemi ciosami siekiery w głowę, poczem sam oddał się w ręce policji.

Powodem tego okropnego czynu była wybuchowość Rusinka, który nie potrafił opanować swego zbrodniczego temperamentu.

FATALNY DZIEŃ NA TORZE KOLEJOWYM.

Katowice, 2. 8. Na torze kolejowym na odcinku między stacją Murcki i kopalnią Emanuel, manewrujący parowóz przejechał na śmierć przechodzącą przez tor 15-letnią dziewczynę, Reginę Walter, córkę kolejarza.

W trzy godziny później, w tem samem prawie miejscu, 17-letni pomocnik buforowy, Franciszek Winkler, dostał się między bufory wagonów, naładowanych węglem, które go zmiażdżyły na śmierć.

KOMITET KOMUNISTYCZNY W WIĘZIENIU.

Częstochowa, 2. 8. Policja polityczna dokonała szeregu rewizyj i aresztowań wśród miejscowych działaczy komunstycznych. Osadzono w areszcie 8 członków okręgowego komitetu K. P. P.

Między aresztowanymi znajdują się znani komuniści Pawłowicz i Kochan. Równocześnie skonfiskowano olbrzymią ilość bibuły komunistycznej i prasy partyjnej.

Z Giełdy.

DEWIZY.

Warszawa, 2. 8. (AW). Holandja 358.49, Kopenhaga 238.10, Londyn 43.30, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.90½, Praga 26.43½, Szwajcarja 171.65, Wiedeń 125.78, Włochy 46.64½.

WALUTY.

Gdańsk, 2. 8. (AW). Za 100 zł. loco Gdańsk i przekaz na Warszawę 57.66—57.80, dolar w stosunku do zł 8.90, za 100 guld prywatnie 173.010—173.460.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 2. 8. (AW). Żyto kongresowe 116 ft. 42.50—43.50, żyto nowe 10—12 dniowe 40—41, pszenica stara 55—56, jęczmień browarowy 45—46, na kaszę 42—43, zimowy nowy 40—41, owies jednolity 49.50, otręby żytnie 31—32, pszenne 27—28. Tendencja spokojna. Obroty małe.

Wszystkie wiadomości były fałszywe.

Co mówi Nobile o uratowaniu się z Kry lodowej.

Zmrok szary okrywał jeszcze ziemię, jeszcze mgły poranne unosiły się nad morzem północnem, gdy parowiec Gjedojer wiozący Nobilego wpłynął do portu niemieckiego Warnemünde. Na przystani oczekiwało kilku dziennikarzy, którzy przybyli tu już poprzedniego dnia, by uzyskać sposobność do wywiadu z rozbitkami Italji.

Pomimo sprzeciwów policji, udało się wysłannikowi „Neus Wiener Journal“, w towarzystwie paru kolegów wedrzeć się do wagonu sypialnego, zajmowanego przez jen. Nobile i jego towarzyszów.

Nobile był już ubrany i siedział przy oknie swego przedziału. Na nasz widok — pisze korespondent — podniósł głowę. Przedstawiliśmy mu się. Przez chwilę był sztywny i niemile zdziwiony. Ale wnet siedzieliśmy obok niego, a generał odpowiadał uprzejmie na nasze pytania.

Ubrany był w skromny, granatowy garnitur. Podczas rozmowy gładził ręką pieska, wiernego swego przyjaciela. Spoglądaliśmy na piękne uduchowione oblicze generała — pobladłe i wychudzone. Patrzeliśmy w jego wielkie jasne oczy, smutne i poważne. Na wyniosłem czole zarysowały się głębokie bruzdy, świadczące o wewnętrznych przeżyciach. Człowiek o takiem jasnem spojrzeniu nie może być kłamcą ani wyrachowanym karjerowiczem.

— Panie Generale — przemówiłem do niego — pisze korespondent — Musolini podobno zabronił wam udzielać wywiadów prasie, a ja pragnąłbym dowiedzieć się prawdy o losach pańskiej wyprawy.

— Wiadomość o zakazie jest takir samym fałszem, jak wszystko to, co się o moich kolegach i o mnie pisze — odparł Nobile. — Rząd włoski wyraził jedynie życzenie, abyśmy się powstrzymywali od zbytecznych wynurzeń. Niema jednak mowy o zakazie. Niech panowie powiedzą mi, jakie nastroje panują w Niemczech — jak tam ludzie są usposobieni dla nas?

Milczymy przez dłuższą chwilę. Jesteśmy zakłopotani. Na generale sprawia to przykre wrażenie. Twarz mu zadrgnęła. Dumnie podnosi głowę i mówi prawie rozkazującym tonem.

— Jakto. Czyżbyście nie czytywali pism? Proszę mi wyjawić prawdę, bez żadnych osłonek.

Jeden z kolegów moich trzyma w ręku hamburskie i berlińskie poranne dzienniki. Nobile rzuca na nie wzrokiem, ale zaraz zwraca się do mnie.

— Proszę mi przetłómaczyć na język angielski wszystko co o nas piszą. Proszę niczego nie ukrywać.

Zaczynam odczytywać artykuł zatytułowany: „Nobile się śmieje“, w którym opisane jest powitanie Nobilego przez tłumy w Kopenhadze. „Generał śmiał się. Wieczór zaś przepędził w parku ludowym Tivoli“.

— To kłamstwo — mówi Nobile. — Nie śmiałem. W Tivoli nie byłem. Poszedł tam mój młodszy brat.

Generał wychyla głowę przez otwarte drzwi przedziału i woła kogoś. Po chwili zjawia się u nas młodszy brat Nobilego, który dotrzymuje towarzystwa Ceccioniemu. Potwierdza słowa jenerała i dodaje:

Wszystko to świadczy o złej woli prasy i stronnem przedstawianiu faktów.

Generał zaczyna sam przeglądać pisma i natrafia na karykaturę, ilustrującą sowieckie wersje o kanibaliźmie rozbitków.

— Jakże to być może, aby człowiek inteligentny mógł na swych bliźnych tak ohydne rzucać podejrzenia?

Proszę mi wierzyć — ciągnął dalej generał, który mówi drżącym ze wzruszenia głosem. Proszę mi wierzyć, że nikt nie wie co się stało po katastrofie Italji, bo nikogo obcego przy tem nie było. Nawet meldunki otrzymywane z Citta di Milano nie były ścisłe. Dzieje mi się okropna krzywda. Nigdy chyba nie walczono z taką nienawistną zaciekłością z żadnym człowiekiem...

Odpowiedziałem mu na to: Najgłówniejszy zarzut jaki czyniono panu generale, było to, że pan pierwszy się uratował.

— Wiem o tem — odparł Nobile. — Ale mogę jedynie powtórzyć poprzednie moje zeznanie.

— Towarzysze moi poporostu zażądali, abym pierwszy opuścił obóz. Było to koniecznością. Broniłem się przeciwko ich decyzji, ale koledzy uważali, iż mój odlot z Lundbergem do okrętu Citta di Milano jest nieodzownie potrzebny. Nie powiem nic więcej na moje usprawiedliwienie, nie chcę bowiem, żeby ktokolwiek mógł przypuszczać, że mam powód do tłómaczenia się przed światem“.

Wmojej obronie przemówią niezadługo koledzy.

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

TEATR MIEJSKI.

Dziś premjera „Ligji“. A zatem dzisiaj urzeczywistni się tak długo oczekiwane widowisko na scenie Opery Leśnej. Dziś ujrzymy nieśmiertelne dzieło Henryka Sienkiewicza Quo Vadis, w przeróbce scenicznej W. Gańczy. W widowisku bierze udział cały personel artystyczny Teatru Miejskiego oraz specjalnie zaangażowani artyści scen warszawskich. W tytułowej roli Ligji ujrzymy czołową artystkę reduty p. Kozłowską. Role Nerona i Winicjusza grać będą pp. Maniecki i Sermiński. Całość ilustrowana będzie muzyką układu kapelmistrza kapitana Dulina. Niezmiernie efektowne wrażenie wywołają tańce baletu jak: taniec bachantek, niewolnic i walki gladjatorów i inne. Wspaniałe dekoracje i kostjumy wykonały pracownie teatralne pod kierownictwem artystycznym prof. Szczeblewskiego. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w dziennej kasie teatru.

W sobotę „Ligja“ poraz drugi.

KINO „ORZEŁ“.

wyświetla dziś sensacyjno - salonowy dramat pt. „Panika“ z Harry Peel'em i Dory Holm w rolach głównych przy udziale słynnego zespołu baletowego Tiller-Girls.

KINO „NOWOŚCI“.

wyświetla dziś sensacyjny dramat cyrkowy pt. „Demon cyrku“; w roli głównej Lon Chaney.

KINO „APOLLO“.

demonstruje do niedzieli włącznie nadzwyczaj zajmujący program p. t. „Małżeństwa, które się rozchodzą“, (czyli „Kobieta na rozstajnych drogach“.

Toruń.

Kino „PAN“.

Najpyszniejsze arcydzieło monumentalne — które przewyższa wszystko tysiąckrotnie, dotychczas widziane, nagrodzone wielkim złotym medalem na konkursie w Paryżu według popularnej powieści Jules Verne'a pt. Michel Strogoff „Kurjer Carski“. W roli gł. Iwan Mozżuchin, Natalja Kowanko.

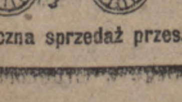
Kino „CORSO“.

Od poniedziałku, dnia 30 lipca br. wielki konkurs śmiechu pt. „Rif i Raf jako Marynarze“, komedja w 8 aktach. Amerykański Pat i Patachon. Udział biorą: Wallace Beery, Raymond Hatton, Clara Bow, Eddie Cantor, Chester Couklin, Bille Dove i inni. Do tego nadprogram.

Koniec działu redakcyjnego.

Za dział reklamowy redakcja nie ponosi żadnej odpowiedzialności.







W czwartek, dnia 2 bm. o godz. 5-tej rano zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, nasza dobra matka, babka, teściowa i ciocia

ś. p.

Julјanna Kotłowska

z domu Kochalska

przeżywszy lat 64

o czem zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

mąż i rodzina.

Grudziądz, dnia 2 sierpnia 1928 r.

Eksportacja zwłok nastąpi w poniedziałek, dnia 6 bm. o godz. 9-tej rano z domu żałoby przy Placu 23 Stycznia 20a do kościoła farnego, poczem przeprowadzenie zwłok na cmentarz.

Osobnych uwiadomień się nie wysyła.

Powróciłem!

Dr. Wiktor Szymański

Gł. Rynek — Długa 24.

Obwieszczenie urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski *Dam. Raczkowski* w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej z dn. 1 sierpnia 1926 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 91 poz. 527, art. 8, o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku, Magistrat na posiedzeniu w dniu 31 lipca rb. ustalił cenę na chleb z mąki żytniej przemiału 65 proc.

za 1 kg. — 58 gr.

Cena powyższa obowiązuje od dnia następnego po ogłoszeniu i winna być ujawniona na cennikach, wywieszonych na widocznem miejscu we wszystkich sklepach sprzedaży chleba.

Równocześnie znosi się ustaloną cenę za chleb z dnia 21 lipca br. Ceny za mięso i wyroby mięsne pozostają bez zmiany.

Niestosujący się do powyższego ogłoszenia karani będą na mocy wspomnianego wyżej rozporządzenia grzywną do 10.000 zł. lub 6 tygodni aresztu.

Grudziądz, 1 sierpnia 1928.

Prezydent miasta.

(—) Włodek.

Koniec działu ogłoszeń urzędowych

Przetarg przymusowy.

W sobotę, 4 bm., o godz. 11-tej przedpoł., sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę, najwięcej dającemu, w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 12, w podwórzu, co następuje:

jedną kanapę.

Smarz, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, 4 bm., o godz. 11-tej przedpoł., sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego, za gotówkę, najwięcej dającemu, w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 12, w podwórzu, co następuje:

szafę na ubrania, umywalkę, krzesła, nocne stoliki, warsztat kołodziejskie, heble, cyrkle, piły, świderki, młotki, topor, maszynę do stauchowania, maszyna do wiercenia, kowadło, dymak i różne inne rzeczy, wchodzące w zakres kołodziejstwa.

Smarz, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, 4 bm., o godz. 11-tej przedpoł., sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego, za gotówkę, najwięcej dającemu, w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 12, w podwórzu, co następuje:

jeden bufet kuchenny.

Smarz, kom. sądowy.

Przetarg

na wykonanie pompy wierconej w majątku państw. **Płochocin**, stacja kolejowa Warlubie, pow. Świecie — ogłasza niniejszem Państwowy Urząd Budown. Naziemnego w Świeciu n. W.

Koszt powyższej pompy wyniesie około 2000 zł.

Wzory ofertowe można nabyć za uprzednią opłatą 3.00 zł. w tut. Urzędzie, który udziela również bliższych informacji.

Wadjum w wysokości 100 zł. należy złożyć w kancelarji Państwowego Urzędu Budown. Naziemn. przed submisją, w przeciwnym razie oferty przedsiębiorców nie będą uwzględnione.

Oferty zamknięte, z odpowiednim napisem, należy przesłać do **dnia 11 sierpnia br., godz. 10-tej,** do niżej podanego Urzędu.

Państw. Urząd Budown. Naziemn. w Świeciu n. W.

(Gmach skarbowy — Telefon 120).

Przetarg przymusowy.

W sobotę, 4 bm., o godz. 11-tej przedpoł., sprzedawać będę za gotówkę, więcej dającemu, w Grudziądzu, przy ulicy Solnej 4/5, w biurze:

kasę automatyczną, registrową („National“).

Dobrzański, kom. sąd.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, 4 bm., o godz. 11-tej przedpoł., sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego, za gotówkę, najwięcej dającemu, w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 12, w podwórzu, co następuje:

około 3 ctr. starego żelaza, sztaby żelazne, wagi do wozów, kierowniki, orczyki, nasad, koło bez okucia, sprężyny, jeden wóz jednokonny i różne inne rzeczy.

Smarz, kom. sądowy.

Przetarg

na wykonanie robót murarskich, ciesielskich i dekarskich przy pobudowaniu nowej zagrody (dom mieszkalny z budynkami gospodarczemi: stajnia, stodoły, szopy i ustępu) oraz studni cementowej z pompą, dla leśniczówki w Taszewie — nadleśnictwo Dąbrowa — powiat Świecie, ogłasza niniejszem Państw. Urząd Budown. Naziemn. w Świeciu n. W.

Koszt powyższych robót wyniesie około 27.000 zł.

Wzory ofertowe można nabyć za uprzednia opłatą 6.00 zł. w tut. Urzędzie, który udzieli również bliższych informacji.

Wadjum w wysokości 500 zł. należy złożyć w kancelarji Państw. Urzędu Bud. Naziemn. przed submisją. w przeciwnym razie oferty przedsiębiorców nie będą uwzględnione.

Oferty zamknięte, z odpowiednim napisem, należy przesłać do **dnia 13 sierpnia 1928 r., godz. 11,** do niżej podanego Urzędu.

Państw. Urząd Budow. Naziemn. w Świeciu n. W.

(Gmach skarbowy — Telefon 120).

Kupna

Butelki mozelskie używane czyste kupujemy w każdej ilości Wytwórnia Win H. Makowski w Kruszwicy.

Kupię dywan, zapłacę dobrze. Wiadomość w składzie przy ulicy Grudziądzkiej nr. 58.

Sprzedaże

Rower męski do sprzedania B. Wilewski u p. Trojana Grudziądzka 15.

Pompa (Flügelpumpe) i 6 okień żelaznych (2381 100×70 korzystnie na sprzedaż Sztucki, Trynkowa 1.

Gospodarstwo 44 morg. w dobrym stanie z pełnem żniwem, korzystnie na sprzedaż Bochaniewicz, Hanowo, poczta Wiewiórki pow. Grudziądz. (2374

Bernardyna rasowego sprzedam Lipowa 3, III p. l.

Dzierżawy

Natychmiast do wydzierżawienia handel drzewa i węgli Zgł. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2379.

Plac na składnicę, biuro, stajnie itp. do wynajęcia. Zgłosz. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2380.

Ubikacja na przedsiębiorstwo każde do wynajęcia zaraz. Zgł. do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2373.

Mieszkania

2 pokoje umebl. z kuchnią do wynajęcia Toruńska nr. 10, III p. lewo.

Pokój umebl. dla 2 lepszych panów do wynajęcia. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2378.

Mieszkania 2—3 pokojow. z kuchnią poszuk. wprost od gospodarza. Pilne. Ofer. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2357.

Elegancko umebl. pokój lub dwa z używaniem kuchni i łazienki poszukuję. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 500.

Poszuk. posady

Bona wychowawczyni z kilkoletnią praktyką u kilkoro dzieci, władająca językiem polskim i niemieck., znająca szycie przyjmie posadę od zaraz lub 15. 8. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl pod nr. 2360.

Kasjerka-kantorzystka, obeznana z księgowością i korespondencją poszukuje od zaraz posady. Łask. oferty uprasza się do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2361.

Starsza inteligent. osoba poszukuje posady na majątek do dzieci i w wolnych chwilach do prowadzen. ksiąg i korespondec. Biegła w polskim i niemieckim. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2376.

Wolne posady

Uczeń do przedsiębiorstwa kupieckiego, z dobrem wykształeniem szkolnem, władając. językiem polskim i i niemieckim, natychmiast poszukiwany. Zgł. pisemne w języku niemieck. uprasza się przesłać do firmy (4809 Hodam & Ressler, fabryka maszyn. Grudziądz (przy Dworcu).

2 czeladników krawieckich poszuk. Zakład krawiecki, Władysław Zelmański, Grudziądz, Chełmińska 80. (2377

Fotograf amator może znaleść zajęcie. Zgłoszenia piśmienne pod adres Fritz Kyser, Rynek nr. 12. (2268

Kilku dzieln. blachnierzy poszukuję na stałą dobrą pracę (4805 Henryk Patermann. Mickiewicza 2.

Szkoła Gospodarcza

GRUDZIĄDZ
ulica Trynkowa 19.

Zapisy uczenic od 18-go sierpnia do 1 września br. Początek nauki 6-go września.

Przy szkole internat.

Wróciłam. Dr. Antonina Steinowa, Grudziądz, Wybickiego nr. 39. Tel. nr. 220. (2387

Czeladników stolarskich poszukuje od zaraz (2390 J. Cybulski, Radzyn (Pomorze).

2 fryzjerskich pomocników poszukuje E. Kasyna, Rzezalniana 14. (2386

Zdolna modystka (podręczna) na dobre warunki natychmiast potrzebna „Mimoza“, Długa 6. (2384

Dziewczyna przychodnia do dwojga dzieci i prac domowych p trzeb. zaraz. Zgł. Tuszew. Grobla 42, III p. l.

Zguby

Zaginione papiery wojskowe wystawione przez P. K. U. Grudziądz unieważniam (2324 Władysław Rezmer, Wilczebłota p. Świecie..

Różne

Kołodziej. Gdzieby mógł się z powodzeniem osiedlić w Toruniu lub w okolicy kołodziej? P.P. kowali uprasza się o łaskawe podanie adresu pod kołodziej do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 301.

Znaleziono zegarek, za zwrotem kosztów można odebrać Lipowa 34, I p. l.

Szkoła szoferów. Kursy kierowców samochodowych Grudziądz, Mickiewicza 19. Kursy zawodowe i gentlemeńskie. Wstęp codziennie. (4804

Poszukuję oraz polecam gospodynie, kucharki, pokojówki i służące do miasta i na majątki Zarobkowe biuro pośrednictwa pracy Teresy Marszałkowskiej, Grudziądz, Rynek 15, II p. (2383

W. Czarnecka Pracownia karbow., plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasow. sztywnej bielizny. **Grudziądz, ul. Szewska 4.** (3030

Szyję bieliznę od skromnej do najwykwintniejszej suknie od zł. 5 i ubranka dziecięce 3 Maja 5/6 wej. z ul. Rybackiej.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez poczte lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: *Jan Zagierski*. Redaktor odpow. *L. Doliński* w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rękopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.